

Polska, ZSRR, rynek światowy

Co można kupić za 1 tys. złotych?

W prezentacji faktów na temat handlu Polska-ZSRR podkreśla się często pomyślny dla nas układ strukturalny wzajemnej wymiany. Istotnie, przewaga paliw i surowców w naszym imporcie z ZSRR, natomiast dóbr przemysłowych ogólnie, a wyrobów przemysłu maszynowego w szczególności w naszym eksporcie na radziecki rynek — stwarza go spodarce polskiej najkorzystniejsze z możliwych warunków rozwoju produkcji oraz wytwórczej specjalizacji. Obecnie jednak, w obliczu następujących zmian w metodach funkcjonowania gospodarki nie mniej istotnego znaczenia nabiera również problem handlowych warunków wymiany, a w tym — kształtowania się cen.

OSTATNIO wśród ekspertów od spraw wymiany gospodarczej z zagranicą próbowano znaleźć odpowiedź na kapitalne pytanie: co można kupić za każde

Kongres ZSP

Miniona sobota i niedziela były kolejnymi dniami burzliwych obrad założycielskiego kongresu Zrzeszenia Studentów Polskich.

W sobotę 20 bm. kongres przyjął deklarację ZSP, w której stwierdza się, że nowo powstała organizacja tworząca jest w celu obrony wspólnych interesów wszystkich studentów, regulacji ich potrzeb i ambicji. Tęgo samego dnia, w późnych godzinach wieczornych podjęto uchwałę programową kongresu ZSP. W dokumencie tym wyróżnia się trzy zasadnicze obszary aktywności nowej organizacji: walka o uregulowanie w Polsce podstawowych wartości socjalizmu, kształtowanie postaw swych członków w oparciu o humanistyczną hierarchię wartości, wpływanie na rozstrzygnięcia w sferze życia szkoły wyższej i polityki socjalnej wobec młodego pokolenia.

Uchwalony przez kongres statut ZSP stwierdza, że zrzeszenie jest społeczno-zawodową, samodzielną organizacją polskiej młodzieży akademickiej, otwartą dla osób o różnych światopoglądach.

1000 złotych uzyskanych w eksporcie polskich towarów za granicą?

Okazało się, że różne ilości tych samych dóbr, zależnie od tego, czy się je kupuje w ZSRR, czy na tzw. rynku światowym. A więc — 120 kg ropy naftowej w krajach kapitalistycznych, a 370 kg — w ZSRR. 750 kg rud żelaza na Zachodzie lub w trzecim świecie, natomiast 2380 kg — na rynku radzieckim. Aluminium — odpowiednio 15 i 34 kg. Nawozów potasowych — tam 95 kg, tutaj 318 kg. Oczywiście, rachunek ten uwzględnia różnice w kosztach transportu, jako że rynek ZSRR jest dla nas znacznie bliższy niż rynek Zachodu, a tym bardziej trzeciego świata. Ale z rachunku tego wynika również odmienny, pozabawony jakkolwiek doradczymi wpływami koniunkturalnymi, czy wręcz spekulacyjnymi, a także wpływu specjalnego rodzaju modnych na Zachodzie protekcjonizmów, system ustalania cen we wzajemnych obrotach krajów RWPG. W systemie tym np. 1 tona rażonej ropy naftowej kosztuje nas w 1982 roku 115 rubli, przy cenie rynku światowego na ropę wynoszącej ok. 224 dolary. Tegoroczny kurs walut zagranicznych w Polsce wynosi: 68 złotych za 1 rubla 84 złote za 1 dolara. Łatwo z tego wyliczyć, dlaczego warunki handlu z ZSRR są dla nas per saldo, korzystne.

Oczywiście — nie wszystko i nie w każdej ilości da się kupić na radzieckim rynku. Toteż nadal szeroko korzystamy z możliwości, jakie daje nam oferta rynku światowego. Znamy są przy tym nasze ograniczone możliwości płatnicze, uprzywilejowany brak dewiz wymienia-

nych. I tutaj jednak radziecki partner idzie nam w niektórych przypadkach na rękę. W tych mianowicie, kiedy

(Dokończenie na str. 2)

Awaria na „Janie Turlejskim“

Sztorm na Bałtyku

Od trzech dni na całym Bałtyku wieją silne wiatry sztormowe. Przy naszych brzegach obowiązuje ostrzeżenie o silnym wietrze, który dmucha w porządkach do 7-8 stopni w skali Beauforta. W sobotę jednostki PRO postawione zostały w stan alarmowy. Na szczęście alarm był fałszywy. Po prostu kuter „Jas-102“ z czterosemiorobowatą załogą, który wypłynął na połowy nie dawał odzewu na wezwania radiowe. W związku z tym na poszukiwanie jednostki rybackiej wyruszył z Helu statek ratowniczy „Cyklon“. W godzinach wieczornych „Cyklon“ odnalazł „Jas-102“, którego załoga zajęta patrolowaniem złowionych ryb, powracała spokojnie do portu.

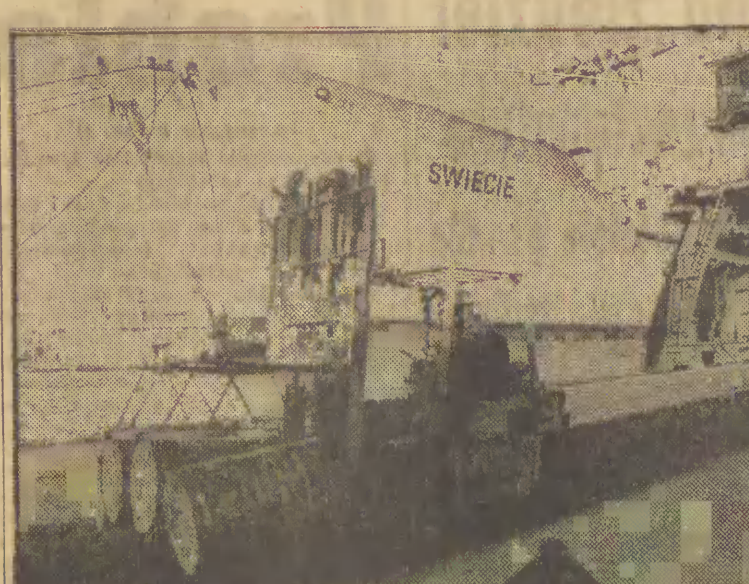
Natomiast wczoraj w odległości 50 mil na północ od Swinoujścia poprosił o pomoc statek WSM w Gdyni „Jan Turlejski“. O godzinie 22.15 wyruszył ze Swinoujścia holownik „Koral“. Odnalazł on „Jana Turlejskiego“ o godz. 1 w nocy i prowadził na holu do Swinoujścia.

100 lat ruchu robotniczego

W PKiN w Warszawie rozpoczęła się dziś trzydniowa sesja naukowa pod nazwą „Polska klasa robotnicza i ruch robotniczy w najnowszych dziejach Polski“. Organizatorem sesji, która stanowi główny element obchodów 100 rocznicy ruchu robotniczego w Polsce, są Instytut Ruchu Robotniczego WSNS przy KC PZPR, Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR oraz H'stor' Partii Polskiej Akademii Nauk.

Sesja dokona przeglądu dorobku historyków naszego kraju, w badaniach nad genezą i rozwojem ruchu robotniczego i jego głównych partii.

Dobra praca portów



Dobre wyniki przeładunkowe odnotowują w ostatnim czasie dokery naszych portów. W tym roku przeładowano znacznie więcej towarów niż w ubiegłym, w niektórych grupach towarowych wykonano już zadania roczne. Znaczący wpływ na taką sytuację ma wzrost przeładunków tranzytowych, ale nie tylko, zwiększa się bowiem powoli nasz eksport. Pracę w portach komplikuje często brak odpowiedniej ilości węglarek pod załadunek oraz niedobór robotników.

Nr. port w Gdyni — wyładunek 100 tys. ton w beczkach ze statku ms „Swiecie“.

CAF — Janusz Ukłajewski

Ogólnopolska narada kuratorów oświaty Wychowanie morskie

Dzisiaj o godz. 10.00 w auli Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni rozpoczęła się narada kuratorów oświaty i wychowania z udziałem dyrektorów departamentów oraz instytutów resortowych.

Na obrady przybyli: minister oświaty i wychowania prof. dr hab. Bolesław Faron, wiceministrowie doc. dr hab. Czesław Banach, mgr Marian Gała, mgr Wacław Kupper, dyrektor generalny mgr inż. Alfred Andrys i dyrektorzy departamentów kształcenia ogólnego, zawodowego i ustawicznego, specjalnego i resocjalizacji, wychowania i kultury fizycznej oraz przedstawiciele Instytutu Badań nad Młodzieżą, Instytutu Kształcenia Nauczycieli, Instytutu Badań Pedagogicznych, Instytutu Kształcenia Zawodowego, Instytutu Programów Szkolnych, reprezentanci wydawnictw szkolnych, a także Centralnego Ośrodka Metodycznego Poradnictwa Wychowania Zawodowego. Władze te renowe reprezentują m.in. wicewojewoda gdański Łukasz Balcer, prezydent miasta Gdyni Jan Krzeczowski, kierownik Wydziału Nauki KW PZPR Tadeusz Kowalewski.

W czasie dyskusji omówiono problemy związane z polityką kadrową w szkolnictwie, wykorzystania zaplecza naukowego dla potrzeb oświaty i wychowania. Najwięcej miejsca zebrani poświęcili programowi wychowawczemu i problemom wychowania morskiego dzieci i młodzieży.

Dzisiaj po południu uczestnicy narady i przybyli goście zwiedzili Wyż-

(Dokończenie na str. 2)

WIECZÓR

wybrzeża

GDĄŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 228 (7899) Poniedziałek, 22 listopada 1982 r. Cena 5 zł

GDĄŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 228 (7899) Poniedziałek, 22 listopada 1982 r. Cena 5 zł

Nowy prezes i stare problemy federacji

Jak lepiej egzekwować prawa konsumentów?

W CZORAJ odbyła się w Warszawie konferencja prasowa zorganizowana przez Radę Naczelą Federacji Konsumentów. Z dziennikarzami spotkali się członkowie Rady Naczelnej, Zarządu Głównego, przedstawiciele wszystkich klubów oraz wojewódzkich rad Federacji Konsumentów. Prowadzący konferencję, przewodniczący rady Tadeusz Wawak krótko przedstawił kierunki i zasady działania organizacji, która przekroczyła właśnie półmilionową liczbę członków. Dziennikarzy zainteresował, między innymi, problem ochrony konsumentów wsielskich. Federacja Konsumentów

zależy sobie sprawę z tego, że nie rozwiąże się problemu wyżywienia, jeżeli, między innymi, nie ulegnie poprawie sytuacja na rynku wsielskim. Zainteresowanie środowiska wsielskiego pracami federacji jest dość znaczne. Na terenie Pomorza Zachodniego działa, na przykład, 5 klubów wsielskich i kilka miejsko-gminnych. Wynika to może z faktu, że najbardziej niedoskonalą dysfunkcją obserwuje się właśnie na terenie wsi i małych miasteczek.

Np. rolnicy z województwa zwracają się do działaczy federacji na ich terenie, by wspomogli ich walkę o mażyny rolnicze dla wsi podgórskich.

Przedstawiono, z prośbą o szerokie rozpragowanie w prasie, stanowiska Federacji Konsumentów, wypracowane na naradzie ogólnopolskiej 20 i 21 listopada, w następujących sprawach:

(Dokończenie na str. 2)

Narada w Stoczni Gdańskiej im. Lenina

Zadania grupowych partyjnych w zakładach pracy

W piątek po południu w Stoczni Gdańskiej im. Lenina odbyła się z udziałem — z-cy członka Biura Politycznego, i sekretarza KW PZPR w Gdańsku Stanisława Bejgera — na rada poświęcona omówieniu roli i zadań grup partyjnych w zakładach pracy.

Naradę w Stoczniowymi grupowymi partyjnymi prowadził członek KC, i sekretarz KZ PZPR w Stoczni Jan Łabęcki. Na wstępie omówił on przebieg zebrań sprawozdawczych oddziałów i wydziałowych organizacji partyjnych stoczni oraz przygotowania do konferencji sprawozdawczej stoczniowej organizacji partyjnej, która odbędzie się 3 grudnia br. Wśród tematów dominujących podczas tych zebrań były sprawy wdrażania reformy gospodarczej, sprawy zaopatrzenia rynku i walka ze spekulacją.

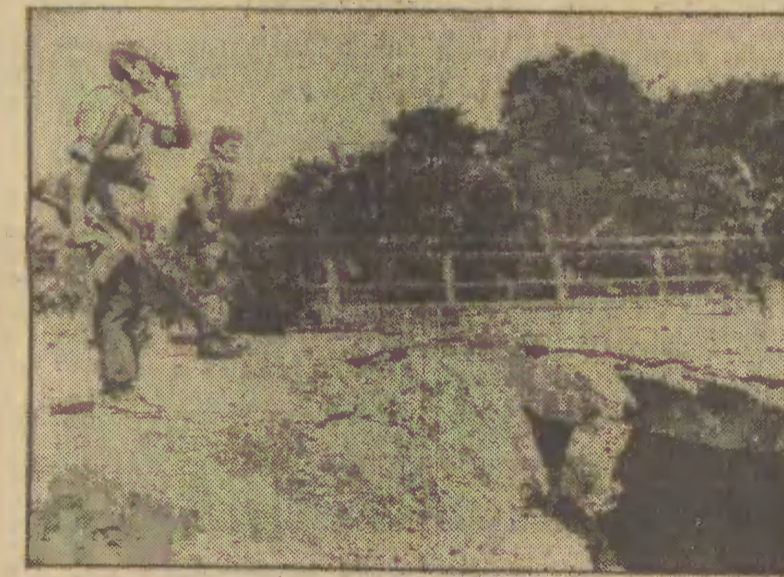
I sekretarz KZ ocenił negatywnie frekwencję na zebraniach w niektórych organizacjach partyjnych. Obecnie przeprowadzany jest przegląd kadry stoczniowej. Przed grupowymi partijnymi stoi m.in. zadanie dotarcia z zasadami reformy gospodarczej, wdrażanej w Stoczni, do wszystkich stoczniowców na wydziałach i w brygadach, które muszą samodzielnie uczestniczyć w gospodarowaniu na własny rachunek, rozumieć ponoszone koszty i je liczyć.

W Stoczni, powiedział Jan Łabęcki, powoli zaczęto przeważać przekonanie, że możemy sobie wzajemnie pomóc, że możemy sobie pomóc. Par tyjni winni być na pierwszej linii realizacji zadań partii.

Szczegółowo o zadaniach grup partyjnych w Stoczni mówił Jakub Kryguć. M.in. poruszył on ważną sprawę — adaptacji młodych pracowników. Należy organizować otwarte zebrań, aby zacięrać podziały na partyjnych i bezpartyjnych.

(Dokończenie na str. 2)

O jeden most mniej...



Żołnierze oglądają most wybudowany w powietrze przez partyzantów salwadorskich w Chağuantique we wschodniej części Salwadoru. CAF — UPI

Podziękowanie za rolniczy trud

Na sobotnim spotkaniu w Cedrach Wielkich z przedstawicielami wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych, przydujący rolnicy z rejonu pruszczańskiegopredstawili mnóstwo problemów gospodarczych, z którymi się na co dzień borykają. Krytykowali niektóre canowe relacje, nie dostatek maszyn narzędzi, roboczej odzieży i obuwi, telefonów i gazu bezprzewodowego. Podawali przykłady niedowładu instytucji, powołanych do obsługiwanawsi.

Zastępca członka Biura Politycznego i sekretarz KW PZPR w Gdańsku Stanisław Bejger w swym wystąpieniu zapewnił, że właściwa ranga rolnictwa i gospodarkizywnościowej jest niepodważalna. Znalazło to wyraz także w uchwale X Plenum KC. Dlatego niezaprzeczalną potrzebą jest rogowanie zjawisk, godzących w sożysz robotniczo — chłopski. Nie może na m. in. tolerować wypaczeń w formie gospodarczej, polegających na nieuzasadnionym wstawianiu cen.

Członek NK prezes WK ZSL Bogusław Droszcz włączając się do dyskusji wyraził przekonanie, że załogi pionierów żuławskiego rolnictwa godne są pomnika. Kontynuatorzy ich dzieła wiele osiągnęli — mają jeszcze do pokonania liczne trudności, które — oby z powodzeniem przezwyciężali. Pomoc dla rolnictwa ze strony administracji państwowej omówił wicewojewoda gdański Jerzy Schwarz.

Na temat zmian podatkowych, na razie wiadomo tylko to, że mają one stać się mechanizmem inspiującym do zwiększania produkcji rolnej i sprzedawania jej owoców sektorowi spożycielonemu. Powinny też stanowić zachętę dla młodych rolników, preferować modernizację gospodarstw i wzbudzić zainteresowanie także glebami uboższymi.

W trakcie sobotniego spotkania 25 rolnikom zostały wręczone honorowe odznaki „Zasłużonym Ziemi Gdańskiej“. Wszystkim rolnikom złożono gratulacje i podziękowania za trud.

W.R.

IV Ogólnopolski Konkurs Baletowy zakończony

Sukces gdańszczan

W ubiegłą sobotę, uroczystym koncertem laureatów oraz rozdaniem nagród, zakończył się IV Ogólnopolski Konkurs Tańca i Choreografii „Gdańsk 1982“. Jury, któremu przewodniczyła Maria Krzyszkowska i nagrodę oraz tytuł laureata konkursu w grupie artystów baletu przyznała ex aequo Kamie Akuciewicz z Teatru Wielkiego w Warszawie oraz Marioli Lebidzie z Opery Bałtyckiej w Gdańsku. Gdańska toncerka otrzymała także ufundowaną przez Ryszarda Morawskiego nagrodę dla najlepszej interpretacji muzyki K. Szymanowskiego z „Źródła Aretuzji“ z choreografią Gustawa Klauznera. Przyznano jej również nagrodę dziennikarzy. Drugą

miejsce i tytuł — Bogdanowi Cholewie, także z Teatru Wielkiego w Warszawie.

W grupie juniorów — w kategorii uczniów szkół baletowych i wyróżnienie uzyskała Katarzyna Gdaniec z

Gdańska, której wręczono także nagrodę przyznaną przez PAGART dla najlepszego toncerza konkursu w klasie juniorów. Nagrodą tą jest wyjazd

(Dokończenie na str. 2)

W woj. gdańskim Inauguracja Dekady „Człowiek - Świat - Polityka“

Z INAUGURÓWANE zostały XVI Dni Książki Społeczno-Politycznej „Człowiek — Świat — Polityka“. Celem tej akcji, wzorem lat ubiegłych, jest upowszechnienie książki społeczno-politycznej w naszym społeczeństwie, ukazanie dorobku naukowego w zakresie piśmiennictwa politycznego oraz zwiększenie zainteresowania nim jak najszerszych kręgów czytelników.

Z tej okazji w filii nr 26 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Oliwie przy ul. Gospody, otwarta została wystawa pt. „Książka społeczno-polityczna w bibliotekach“ otwierająca dekadę w naszym województwie. W uroczystości uczestniczyli: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, i sekretarz KW PZPR w Gdańsku Stanisław Bejger, dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku Włodzimierz Nawotka oraz naczelny redaktor wydawnictwa „Książka i Wiedza“ — Ignacy Gajewski, który przedstawił plan wydawniczy oficyny.

Program tegorocznych Dni zaprezentował dyrektor Woj. Biblioteki Publicznej w Gdańsku Wacław Szczepkowski. Składają się na nie wystawy, przeglądy książek społeczno-politycznych, spotkania z publicystami, prelekcje i odczyty. Wystawę w filii

W końcu XX wieku we wsiach chińskich ciągle jeszcze panują feudalne zwyczaje. Wprawdzie wlażę dożaloty wykorzystanie części dawnych praktyk, ale wiele wciąż opiera się jak razom i jest kulturowych szczegó-

nie w najbardziej zacofanych rejonach kraju. Dotyczy to zwłaszcza małżeństw, które rzadko tylko zawierane są z wyboru. Nierzeczywistymi handluje się jak rzeczami i wcale nie do rzadkości na

(Dokończenie na str. 2)

SPRAWY SPRAWKI

SZCZECIŃSCY LEKARZE PRZESZCZEPILI NERKĘ

Pierwszego w historii Szczecina przeszczepu nerki dokonał zespół lekarzy specjalistów z II Kliniki Chirurgicznej Pomorskiej Akademii Medycznej. Cho rego od roku ułtzymywano przy życiu dzieck dializie.

Nerkę pobrano od osoby zmarłej wskutek ciężkiego urazu czaszki i kłaki piersiowej. Pacjent dalsze leczenie odbywa w Instytucie Transplantologii w Warszawie.

DLA KOGO TE LOKALE?

W miejskim województwie łódzkim 21 restauracji i kawiarni zgłosiło chęć zorganizowania tegorocznych bał sylwestrowych. Jak wynika ze wstępnych kalkulacji — koszt takiego bału wyniesie (zależnie od kategorii lokalu) od 2 do 3 tys. zł od osoby.

Być może kalkulacja jest prawidłowa. Tyle tylko, że obliczona na bardzo

(Dokończenie na str. 2)

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdańskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie umiarkowane, okresami duże, miejscami przełotne opady. Temperatura minimum około 2 st. C, maksymalna w południowo-zachodni, umiarkowany i dość silny.

Jutro pod nr tel. 31-55-42 i 31-50-41 wew. 291

Specjalny dyżur o pomocy dzieciom niesprawnym



Jak już informowaliśmy — jutro w godz. 9-12 pod nr tel. 31-55-42 (bądź 31-50-41 wew. 291) będą pełnił w redakcji specjalny dyżur: współorganizatorka kół pomocy dzieciom z nieodrozwajomym umysłowym Teresa Doerflerowa, przewodnicząca zorganizowanego w Zarządzie Wojewódzkim TPD koła dziecięcego będących na diecie bezglutenowej Anna Grzegorzewska i kierownik Wojewódzkiej Przychodni Rehabilitacyjnej dr Grzegorz Wesolowski.

Odpowiadaj na pytania zainteresowanych o możliwościach nową przyzwania wzajemnych kontaktów przez rodzinę, w których wychowują się dzieci dotknięte kalectwem narządów ruchu, nieodrozwajomym umysłowym, cukrzycą, tzw. zespołem wadliwego wychowania bądź innymi chorobami. Przypominamy, że dyżur ten rozpocznie się o godz. 9, a zakończy punktualnie o godz. 12. Proponujemy skorzystanie z tak wyjątkowej możliwości.

W.R.

Wymuszone małżeństwa, samobójstwa kochanków okup za narzeczoną - obrazki z chińskiej wsi

Panny na sprzedaż

W końcu XX wieku we wsiach chińskich ciągle jeszcze panują feudalne zwyczaje. Wprawdzie wlażę dożaloty wykorzystanie części dawnych praktyk, ale wiele wciąż opiera się jak razom i jest kulturowych szczegó-

(Dokończenie na str. 2)

Najpierw złapano złodziei - później odkryto przestępstwo

Bezcerne zabytki drukarskie z kościoła św. Mateusza odzyskane przez starogardzką milicję



Fot. M. Zarzecki

W piątek 29 października o godz. 0.30 z warko z kościoła św. Mateusza wyhodzili dwaj mężczyźni. Nie spieszyli się zbytnio, nie pozwalali im na to ciężki baq. Nagle podszli do nich funkcjonariusze MO i poprosili o dokumenty. Wypchany neseser zbudził pewne podejrzenia milicjantów. Po jego otwarciu okazało się, że w środku znajdują się stare, grube foliaki.

Szybko przeprowadzono rewizję w domu jednego z mężczyzn, Jana W., mieszkającego w Bobowie. Efekty przesyła wszelkie oczekiwania — znalazł ponad 300 archiwalnych woluminów, a wśród nich zabytkowe mszaki, kroniki z XVI, XVII, XVIII i XIX w. Właścicielem ich była parafia kościoła św. Mateusza.

Rozpoznać śladzów, Komenda Miejska MO w Starogardzie ustaliła, że młodszy z dwóch mężczyzn, 19-letni Jacek Z. w walmach chwilać pomagał kościelnemu. Gdy powiadomiono o kradzieży księga proboszcza Konrada Baumgarta, księga bardzo się zdziwił... Nigdy nie podejrzewał, że z dobrze zabezpieczonego archiwum mogły zniknąć tak cenne druki.

Przeprowadziliśmy krótką rozmowę z proboszczem starogardzkiej parafii. — To dziwne, że o kradzieży księgi dowiedział się dopiero od milicji. Podobno starodruki wynoszone były przez ponad 2 miesiące...

Nasze archiwum jest równocześnie poczynnym magazynem. Klucz do niego mam ja i kościelną. Ten młody człowiek był u nas ministrantem, zdobył nasze zaufanie. Myślał, że do złodziei namówił no jego walek z Bobowa, człowiek, jak sądzę, już uprzednio karany. Nie sądzę, że ministrant próbował zrobić coś takiego... — Kościół św. Mateusza jest starym zabytkiem sakralnym — pochodzi z 1339 roku. W środku znajdują się bezcerne dzieła sztuki. Czy nie obawia się księga, że kradzieże mogą się powtórzyć?

— „Swojego” złodzieja nigdy nie upiłujesz... Zawsze liczyliśmy się z możliwością kradzieży czegoś z kościoła lub z zakrystii. Dlatego też podjęliśmy niezbędne kroki. Tymczasem do archiwum stala miały odstęp (teoretycznie) tylko dwie osoby, czasem oczywiście wchodziły tam większe grupy, w tym pam'eszczynie mamy także podręczny magazyn. Gdy jednak w archiwum było 5-6 osób nie nie mogło zniknąć.

Wraz z księdzem proboszczem wchodzimy do archiwum. Grube drzwi, waskie, strome, ciemne schody. U góry niewielki pokój zastawiony rega-

Problemy Federacji

(Dokończenie ze str. 1)

zaopatrzenia ludności w żywność
walki ze spekulacją
podwyżki cen biletów PKP i PKS
zapowiedziane opracowanie stanowiska w sprawie proponowanych zmian taryf pocztowych.

W stanowisku na temat zaopatrzenia ludności w żywność Federacja wskazuje na alarmujący spadek hodowli zwierząt, zwłaszcza trzody chlewnej, co postawi za kilka miesięcy w zagrożeniu rynek żywnościowy w bardzo trudnej sytuacji. Dołącza się do tego niekorzystna sytuacja w gospodarce rybnej i produkcji drobiarskiej. Utrzymywanie się takiego stanu może spowodować zmniejszenie spożycia białka zwierzęcego przez ludność i wzrost spekulacji mięsem i nabiałem. Federacja zwraca się więc o podjęcie niezbędnych decyzji gwarantujących ożywienie hodowli i skupu mięsa oraz zwiększenie dostaw dla rolnictwa.

Spekulacja jest tym zjawiskiem, które narusza interes konsumentów. Ogranicza ona dostęp przedelctnego konsumenta do towarów, dezorganizuje rynek, demoralizuje uczestników. Dlatego Federacja opowiada się za zdecydowaną walką ze spekulacją, uznając jej za najskuteczniejszą broń jest wzrost podaży towarów.

Wśród metod zwalczania spekulacji Federacja docenia znaczenie społecznego uczestnictwa w kontroli rynku, w tym udział pracowników dużych zakładów pracy w zespołach penetrujących bazy i targowiska. Ponadto jednak utrwała się zwyczaj sprzedaży

skanliskowych towarów w macierzystych zakładach uczestników kontroli, Federacja Konsumentów występuje z wnioskiem o kierowanie tych towarów do powszechnej sieci handlu detalicznego. Wnosi również o jawność form rozdysponowania pozostającej części towarów zakwestionowanych podczas działań antyspekulacyjnych.

Podwyżki biletów PKP i PKS jest kolejnym ogniwem tańczenia wzrostu cen. Federacja Konsumentów już raz przedstawiła Ministerstwu Komunikacji swoje stanowisko w tej sprawie, które jednak zostało zlekakożone. Poza wzrostem taryf nadal brak jest jakichkolwiek zmian wskazujących na to, że komunikacja świadczą usługi z pewnością i odpowiada z tego tytułu za ich poziom (punktualność kursowania pociągów, autobusów, ich czystość, jakość usług dworcowych itd.). Również obowiązki przewoźnika wobec pasażera nie są w sposób wystarczający wyeksponowane, co uniemożliwia dochodzenie praw pasażera. W ślad za podwyższeniem cen biletów nie opracowano na zasad bezproblemowego uzyskania zwrótu części należności z tytułu opóźnienia środka komunikacji (np. ustala ono opóźnienie pociągu późniejszego powożąc powinno uznanie przejazdu jak pociągiem osobowym).

Federacja stoi na stanowisku, że na leży zniżka opłat za przejazdy PKP i PKS objąć emerytów i rencistów.

Na zakończenie konferencji prasowej poinformowano, że 15 listopada br. Zarząd Główny dokonał, w tajnym glosowaniu, wyboru prezesa zarządu. 21 listopada, zgodnie ze statutem, Rada Naczelna przeprowadziła głosowanie nad proponacją zarządu. W wyniku tego glosowania zatwierdzono wybór na stanowisko prezesa Zarządu Głównego Federacji Konsumentów Małgorzata Niepokulczyńska z Gdańska, wspólnie z pracownikami naszej redakcji.

N.

Prasa poramona niaki

NARADA IDEOLOGICZNA ŚM. ZBROJNYCH POLSKI

W sobotę zakończyła się IV Narada Ideologiczna Sił Zbrojnych PRL, w której wzięli udział i sekretarz KC ZPZR — przewodniczący WRON gen. armii Wojciech Jaruzelski. W dyskusji akcentowano potrzebę utrzymania jedności partii, dokonano oceny doświadczeń wojska w zakresie realizacji zadań w okresie trwania stanu wojennego. I sekretarz KC, gen. armii Wojciech Jaruzelski przedstawił główną kierunki pracy i zadania frontu ideologicznego na tle sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej Polski. Wysoko ocenił rolę Wojska Polskiego w procesie normalizacji, generalnie serdecznie podziękował wszystkim żołnierzom za wzorowe wykonywanie zadań.

SPOTKANIE GEN. W. JARUZELSKIEGO Z JANEM DOBRACZYŃSKIM

W siedzibie Komisji Inicjującej utworzenie Tymczasowej Krajowej Rady PRON odbyło się spotkanie przewodniczącego WRON, prezesa Rady Ministrów, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego z przewodniczącym komisji Janem Dobraczyńskim. Jan Dobraczyński poinformował o pracach komisji. Omówiono szereg problemów merytorycznych, istotnych przed zbliżającym się wspólnym posiedzeniem członków Komisji Inicjującej i Prezydium Rządu.

OŚWIADCZENIE RZECZNIKA PRASOWEGO RZĄDU PRL

Rząd PRL wyraża zdziwienie wobec komunikatu opublikowanego po wizycie kanclerza RFN Helmuta Kohla w USA, w którym to komunikacie prezydent USA i kanclerz RFN wypowiadają się na temat wewnętrznych spraw Polski. Nasz rząd kategorycznie odrzuca ten kolejny przejaw arogancji. Polska nie zejdzie z obranej drogi, a sprawy nasze będziemy nadal rozwiązywać zgodnie z interesami narodu i państwa polskiego.

POLSKIE WYSTĄPIENIE NA SESJI MOP

W piątek rada administracyjna Międzynarodowej Organizacji Pracy rozpatrywała polską ustawę o związkach zawodowych. Odrzucono wniosek norweskich i francuskich związków zawodowych o powołanie komisji do zbadania zgodności ustawy polskiej z konwencjami MOP. Przyjęto jednak tzw. załączenia przygotowane przez komitet wolności związkowej, które sugerują, iż Polska naruszyła pewne postanowienia konwencji MOP.

Na ten temat zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej, wiceminister Krzysztof Górski, który powiedział, że jest głęboko rozczarowany zaleceniami komitetu wolności związkowej. Raport ten nie uwzględnia między innymi opinii ekspertów MOP, przekazanej Sejmowi PRL w październiku br. Na znak protestu delegacja polska opuściła salę obrad.

Opr. dja

Konkurs baletowy

(Dokończenie ze str. 1)

W jakim? Miałam okazję tańczyć główne partie w „Gelle”, „Gojane”, „Córce Łańszkańskiej” i innych baletach. Tak na dobrą do konkursu przygotowywałam się od września br. Na pewno nie oczekiwałam zdobycia aż tylu — czterech — nagród. Jakie więz z nimi nadziej? Na pewno na szersze zaprezentowanie się publiczności krajowej oraz zagranicznej. Te na grody jednak — to przede wszystkim dopinać do dalszej, nie kryjąc tego, naprawdę wyjącej pracy.

ztm

Jury wytypowało na XI Międzynarodowy Konkurs do Warty: Annę Grabkę, Janusza Mazonia, Benę Mikolajczyk, Bogdanę Cholewską, Mariolę Lebiadę, Stypendium zagraniczne, ufundowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki otrzymali: Anna Grabka i Janusz Mazoń. Nagroda w dziedzinie choreografii przyznana przez jury oraz nagroda ZAKS przypadły Witoldowi Grucy. Wyróżnienie dla pedagoga za wkład pracy w przygotowanie kandydatów do konkursu otrzymała Krystyna Popławska z Warszawy, a wyróżnienie za akompaniament — Jerzy Smoczyński z Warszawy.

Kilka godzin przed uroczystym wręczeniem nagród w sali klubowej hotelu „Heweliusz” odbyła się konferencja prasowa. Podkreślano na niej wagę tej ogólnopolskiej imprezy baletowej, która, jak dotychczas ginie w masie innych konkursów oraz konieczność stałego systematycznego jej organizowania. Dzięki temu konkursowi istnieje duża szansa zmobilizowania młodych artystów polskiego baletu w kierunku doskonałości warsztatu zawodowego.

W tegorocznym, IV Międzynarodowym Konkursie Tańca i Choreografii uczestniczyło 35 osób z Teatru Wielkiego w Warszawie, Poznania i Łodzi, Teatru Muzycznego w Gdyni i Opery Bałtyckiej w Gdańsku oraz szkół baletowych z całego kraju. W przyszłości, jak sugerowano wszystkie szkoły baletowe powinny mieć obowiązek przygotowywania większej grupy młodych tancerzy do konkursu.

Co natomiast mówi laureatka I na grody w kategorii artystów baletu — Mariola Lebiada?

— To był konkurs olimpijski, o wspaniałej, koleżeńskiej atmosferze. Zaprezentowało na nim pozycje częściowo z mojego bieżącego repertuaru, w jakim występuję w Operze Bałtyckiej.

W tegorocznym, IV Międzynarodowym Konkursie Tańca i Choreografii uczestniczyło 35 osób z Teatru Wielkiego w Warszawie, Poznania i Łodzi, Teatru Muzycznego w Gdyni i Opery Bałtyckiej w Gdańsku oraz szkół baletowych z całego kraju. W przyszłości, jak sugerowano wszystkie szkoły baletowe powinny mieć obowiązek przygotowywania większej grupy młodych tancerzy do konkursu.

Co natomiast mówi laureatka I na grody w kategorii artystów baletu — Mariola Lebiada?

— To był konkurs olimpijski, o wspaniałej, koleżeńskiej atmosferze. Zaprezentowało na nim pozycje częściowo z mojego bieżącego repertuaru, w jakim występuję w Operze Bałtyckiej.

Sprawy i sprawy

(Dokończenie ze str. 1)

pełne kieszenie. Podobnie jak kalkulek dokonana przez kierownictwo nie dawno otwartego w Łodzi lokalu kult. hazard — lux „Maxim”, gdzie wieczorna karta wstępu kosztuje 1,5 tys. zł.

W kilka dni po otwarciu tego lokalu pewien zagraniczny student tak się zdenerwował z ceną, że wolał zapłacić za wystawową szymbę „Maxima”, którą poltuki ze złości.

Za 1000 złotych...

(Dokończenie ze str. 1)

nasza produkcja towarów przeznaczonych na eksport do ZSRR, np. stółków morskich, sprzętu motoryzacyjnego czy niektórych chemikaliów, nie ma z obciążeniem się bez dolarowego importu określonych części czy podzespołów. W ostatnich uzgodnieniach z partnerem radzieckim postanowiono, że w roku 1983 te części i podzespoły zostaną nam dostarczone przez ZSRR, który je kupi za swoje zasoby dolarowe na rynku kapitałowym — dostarczy nam w ramach rozliczeń rublowych. W grę wchodzi suma 44 milionów dolarów.

W chwili obecnej brak jeszcze danych o tym, jak kształtować się będą polsko-radzieckie obroty handlowe w roku 1983; odpowiedni protokół handlowy podpisany zostanie za kilka tygodni. Ale już dziś wiemy, że ZSRR zgodził się min. na wycofanie z na-

szego eksportu do tego kraju towarów rynkowych na sumę 280 mln rubli, przewidzianych w umowie 5-letniej, a obejmujących m.in. odzież, wyroby dziewiarskie e, obuwiu, farmaceutyki, maszyny do szycia, niektóre artykuły rolnospożywcze. Są to towary, których brak bardzo brakuje na naszym rynku krajowym. W zamian wyeksportujemy do ZSRR dodatkowe losy — znych dóbr, zwłaszcza maszyn i urządzeń przemysłowych.

Równocześnie mamy zapewnienie istotnego zwiększenia w przyszłym roku radzieckich dostaw do Polski niektórych ważnych surowców, m.in. żelazostopów, rudy chromowej, gazu ziemnego, aluminium. Część dostaw surowcowych związana będzie z tzw. usługowym przetobem na gotowe towary.

Będzie to zatem rok, w którym — podobnie jak w roku bieżącym — charakter i warunki wymiany gospodarczej z ZSRR sprzyjać będą pokonywaniu — organa żywojących jeszcze zjawisk kryzysowych i naszej mozolnej drodze do osiągnięcia zasadniczych elementów rynkowej równowagi.

KAROL RZEMIEŃSKI

Antoni Suchanek nie żyje

Zmarł wybitny artysta malarz, od lat serdecznie związany z Wybrzeżem.

Pierwsze Jego pejzaże morskie i portrety ludzi morza pojawiły się na wystawach artystycznych, w okresie międzywojennym. Wówczas również wiele czasopism zaprezentowało reprodukcje Jego dzieł. Wkrótce Antoni Suchanek znalazł się w ścisłej czołówce na szczytach artystów plastyków związa-



nym z tematyką Wybrzeża i Morza. Wojna przerwała ten nurt Jego zainteresowań twórczych. Znalazł się w Warszawie, a walka z okupantem kazała Mu równoległe kontynuować zainteresowania artystyczne, równocześnie włączając Go w szereg frontu walki niepodległościowej. Był wśród tych, którzy ratowali nasze skarby kultury przed zniszczeniem przez okupanta. Za działalność patriotyczną znalazł się wkrótce na Pawłoku, a następnie za drutami Oświę-

Fakty-opinie KOMENTARZE

*** Nieudolni muszą odejść * Prawo dla przyzwołości * Jedność w różnorodności * Najlepiej... liczą * Nierychliwość i niesprawiedliwość**

CZY nasi menażerowie zdolni praktycznym egzamin w wstępnym okresie wyrażania reguł te formy gospodarce? Czy gospodarkę kierują właściwi ludzie na włościwych miejscach? O tym i pokrewnych sprawach dziennikarz „Kurierze Polskiego” Andrzej Kolpak rozmawia z prof. dr. Henrykiem Królem, dyrektorem Instytutu Organizacji Zarządzania i Doskonalenia Kadr. Oto fragment rozmowy:

— Mówiło się, iż reforma pocłażnie za sobą ostrą selekcję i niejako wymusi zmiany na stanowiskach kierowniczych, tak, że stółki zachowają tylko ci, którzy posiadają dostateczną wiedzę i kwalifikacji. by spełnić wymagania stawiane przez reformę.

— Mózge jeszcze nie w pełni, choć znam już sporo takich przypadków. Część ośsoś odzyska sama, część została do tego zmuszona. Odpadają przede wszystkim ludzie, którzy nie chcą przyswoić dawnych, autokratycznych nawyków i nie umieją pojąć, na czym polega istota samorządnej przedsiębiorstwa. Nie mogą znieść także ci, którzy nie mają dostatecznej wiedzy i kwalifikacji, by spełnić wymagania stawiane przez reformę. Wynika to po prostu z założeń systemu. Bo spójrzmy: jeśli przedsiębiorstwo nie dopasuje się do nowych reguł gry i nie osiąga podstawowego celu, jakim stała się rentowność, bank nie udzieli mu kredytu i w rezultacie

stkie dziedziny życia — nie tylko go podarę. Przejawem tego jest mnogość prac prawodawczych. „Rzeczpospolita” zamieszcza na ten temat wywiad Krystyny Chrupkowej z ministrem sprawiedliwości, przewodniczącym Rady Legislacyjnej prof. Sylwestrem Zawadzkim. Profesor mówi min.:

„Wszystko co władza czyni po 13 grudnia zmienia wykładnię do rekonstrukcji życia społecznego, ale ani nie w wydaniu sprzed sierpnia, ani nie w wydaniu sprzed grudnia. A skoro chcemy uzyskać nowe życie na nowo, to nie możemy obejść się bez ustaw, które określają ramy życia społecznego, ustalają reguły gry, wyznaczają hierarchie wartości i interesów. Słowem: tworzymy nową prawa dla nowej rzeczywistości, jaka nastanie po zniesieniu stanu wojennego.”

— Program ten — pozwól sobie przypomnieć — wykracza daleko poza to, co zostało sformułowane w tzw. porozumieniu społecznym, które przewidywały tylko cztery ustawy: o związkach zawodowych, o samorządach pracowniczych, o przedsiębiorstwach państwowym, o emensurze. Jest on — dodam jeszcze — realizowany z całą konsekwencją, mimo iż stan wojenny wcale nie sprzyjał tak głęboko slegającym reformom społecznym.

— Zarzut pośpiechu najczęściej wysuwają ci, którzy jeszcze do niedawna mówili o sformułowane w tzw. porozumieniu społecznych, które przewidywały tylko cztery ustawy: o związkach zawodowych, o samorządach pracowniczych, o przedsiębiorstwach państwowym, o emensurze. Jest on — dodam jeszcze — realizowany z całą konsekwencją, mimo iż stan wojenny wcale nie sprzyjał tak głęboko slegającym reformom społecznym.

— Zarzut pośpiechu najczęściej wysuwają ci, którzy jeszcze do niedawna mówili o sformułowane w tzw. porozumieniu społecznych, które przewidywały tylko cztery ustawy: o związkach zawodowych, o samorządach pracowniczych, o przedsiębiorstwach państwowym, o emensurze. Jest on — dodam jeszcze — realizowany z całą konsekwencją, mimo iż stan wojenny wcale nie sprzyjał tak głęboko slegającym reformom społecznym.

— Zarzut pośpiechu najczęściej wysuwają ci, którzy jeszcze do niedawna mówili o sformułowane w tzw. porozumieniu społecznych, które przewidywały tylko cztery ustawy: o związkach zawodowych, o samorządach pracowniczych, o przedsiębiorstwach państwowym, o emensurze. Jest on — dodam jeszcze — realizowany z całą konsekwencją, mimo iż stan wojenny wcale nie sprzyjał tak głęboko slegającym reformom społecznym.

„Dla mnie najistotniejsze jest stworzenie dla ludzi możliwości artykulacji odmiennych poglądów w ramach istniejącego systemu i funkcjonujących w nim struktur. Wymaga to oczywiście wyraźnego rozróżnienia między tym, co może być przedmiotem sporów i dyskusji, a podstawowymi interesami państwa, które przedmiotem takiego konfliktu w żadnym wypadku być nie mogą. Z tym, że interesy państwa — przyznajmie mi to — dotyczą tylko spraw zasadniczych, pryncypiów. Ale u nas bardzo częsty interes państwa rozciąga się na sprawy drobne, często aż blade, które w państwie i z Jego interesem gospodarczym czy politycznym mają mało albo i nie wspanię. To ważny problem, który powinien być rozwiązany, gdyż w przeciwnym przypadku igruntuje się przekonanie, że u nas władza chce zrobić wszystko za wszystkich.”

„Dla mnie najistotniejsze jest stworzenie dla ludzi możliwości artykulacji odmiennych poglądów w ramach istniejącego systemu i funkcjonujących w nim struktur. Wymaga to oczywiście wyraźnego rozróżnienia między tym, co może być przedmiotem sporów i dyskusji, a podstawowymi interesami państwa, które przedmiotem takiego konfliktu w żadnym wypadku być nie mogą. Z tym, że interesy państwa — przyznajmie mi to — dotyczą tylko spraw zasadniczych, pryncypiów. Ale u nas bardzo częsty interes państwa rozciąga się na sprawy drobne, często aż blade, które w państwie i z Jego interesem gospodarczym czy politycznym mają mało albo i nie wspanię. To ważny problem, który powinien być rozwiązany, gdyż w przeciwnym przypadku igruntuje się przekonanie, że u nas władza chce zrobić wszystko za wszystkich.”

FIRMY polonijne były uważane przez niektórych za coś w rodzaju zwiastowania gospodarczego dla rynku. Teraz, gdy wyciągają się sprawdzając działalność, budzą spory krytyki. Maria Guzowska na łamach „Expressu Wieczornego” zatytułowała swój artykuł bardzo wymownie: „Firmom polonijnym najlepiej udają się rachunki. Standard krajowy — ceny zachodnie”.

Polonijne firmy miały operować działalność na importowanych surowcach, których brak krajowym przedsiębiorstwom. Okazuje się zaś, że tego importu jest ledwie 10 proc. W dodatku produkt finansowy rzadko bywa lepszy niż krajowy, często zaś gorszy, a zawsze nieporówna nie droższy. Godzi to nie tylko w konsumpcję, ale i w przemysł oraz produkcję państwowych, którym polonijne firmy zabierają surowce i opakowania. W sumie firmom polonijnym idzie o to, aby ich kasał dawał większy i szybszy zysk niż umieszczenie go w bankach zachodnich. Ale nie zawsze leży to w naszym społecznym interesie.

Producent polonijni nie zważają na potrzeb naszego rynku, ponieważ część produkcji eksportują, a zachodnią klenka potrzebnie akurają inwestując w towary. Te rozbicie interesy powinny



Fot. M. Zarzecki

Dokład zdąża gdańskie rolnictwo?

Co by tu zjeść na śniadanie, obiad, kolację? Z tym pytaniem borykamy się cały dzień i chociażby dlatego chętni nadstawiamy uszu na wieści z narodowej, a nawet wszechświatowej spiżarni. Nie da się ukryć, że w skali makro i mikro jesteśmy uzależnieni od innych. Oni również mają mnóstwo kłopotów, stojących na przekór windowaniu produkcji żywności.

TO na całym świecie daje się we znaki niedostatek zdrowej wody, nienadążanie z pracami melioracyjnymi, zatrucie i zanieczyszczenie środowiska, które jest przecież tłem, podstawą, źródłem wszelkiego życia i napoju. Jeśli do tego dodać występujące tu i ówdzie zanieczyszczenia i poziom kultury — łatwo pojąć, jak małe są widoki na to, by rolnictwo sprostało wymaganiom szybko powiększającej się liczby ludności.

Nasze mikroświaty wojewódzkie są równie ograniczone. Daleko nam do upragnionej samowystarczalności w osiąganiu artykułów spożywczych pierwszej potrzeby. Tym większa konieczność dążenia do zaopatrzenia społeczeństwa i przemysłu w te produkty i surowce, które mogą być wyprodukowane w oparciu o lokalną bazę — tym konieczniejsze łagodzenie ostrości nie doboru w produktach deficytowych. Jak to osiągnąć?

Wieloletnie próby pod każdym względem balansowa ła, jak gąbki, na huśtawce ustawicznych zmian, reorganizacji, gorączkowych „kroków zaradczych”. W rezultacie na wielu płaszczyznach zaostriły się dysproporcje, wciąż uniemożliwiające dojdzie do równowagi, stabilizacji, daleko sięgnięgo widzenia perspektyw.

Jedną pomimo to potrafił wyłowić miodkiem i robić na gospodarstwie przysługujące kokosy, inni nadrabiali szarpaniną, przetrucając się na tę lub ową gałąź produkcji roślinnej bądź hodowlanej w zależności od doroznych korzyści, a pozostali ledwo koniec z końcem usiłują zżuć.

Stąd tak biegunowe opinie o warunkach pracy w rolnictwie, jej opłakalności, a także stanie materialnym zwłaszcza rolników indywidualnych — sprzeczne do tego stopnia, że nie zorientowanemu trudno się w tych sprawach potapać. Faktem jest jednak, podkreślimy jeszcze raz, że są tacy, którzy ze skrawka ziemi potrafią czerpać miliony — również z pożytków narodowemu, podczas gdy wielu nawet na kilku hektarach zaledwie wegetuje.

Nas, mieszcuchów, najbardziej interesuje pytanie, czy istnieje szansa na zwiększenie podaży produktów rolnych. Ołóż bądamy optymistami! Istnieje i przynajmniej do korzystnych zmian ma być program działania, ustalony w trakcie najbliższej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Zarysujmy się potrzeby wykazują, że np. konieczne jest nasilenie tempa wzrostu produkcji roślinnej, gdyż ona musi dźwignąć w postaci pasz, rzutując na rozwój hodowli.

Paszowe przeciętne braki powodują, że w gospodarce społecznie-rodzajowej wojewódzkiej jest ponad 1100 wojnych miejsc dla krów, po-

nad 2200 — dla cieląt, ok. 1400 dla jałowic, 1950 dla bukatów, ok. 26 tys. — dla świń i ok. 2000 dla owiec. W sektorze prywatnym nie zagospodarowanych jest co najmniej 7 tys. miejsc dla bydła (w tym ok. 6 tys. — dla krów) i 50 tys. — dla trzody chlewnej, z tym że liczba ta może jeszcze bardziej podskoczyć, gdyż ten dział hodowli jest najbardziej uzależniony od zapewnienia paszy trzciwicy.

Pożądane kierunki w organizacji bazy paszowej zmierzają do zwiększenia wydajności użytków zielonych, uwzględnienia w strukturze zasiewów takich roślin, które są źródłem zasobnego w białko składnika pasz trzciwicy, ograniczenia strat w magazynowaniu i poprzez bardziej racjonalne żywienie zwierząt inwentarskich, przestawienie na właściwe tory mieszalnicwa pasz.

Z menu mięsnym kojarzy się, oczywiście, drób. Jego hodowlę przyhamował krach z paszą. Począwszy od tego kwartału wznowiono jednakże produkcję brojlerów na paszach przemysłowych, dzięki czemu 100 kurników na przyszły rok powinno przysporzyć 10,2 tys. ton żywa drobiowego.

Fermy drobiu dostarczą również nawozu, który w połączeniu ze stonką posztuży do hodowli pieczarek według technologii, zaproponowanej przez Instytut Warzywnictwa w Skierniewicach. Zastosowanie tego podłoża zastępczego pozwoli za rok dodatkowo dostarczyć na wybrzeżowy rynek 600 ton pieczarek.

(Dokończenie na str. 5)

Wiesława Rejson

OLSKI tydzień pełen wydarzeń, a ile spekulacji! Tak można podsumować te dni, które zaczęły się 15 listopada, w poniedziałek, ogłoszeniem w całej prasie, że WRON zwróciła się z wnioskiem do Prezydium Sejmu o zwolnienie 13 grudnia posiedzenia Sejmu.

Po komunikacie o ustaleniu daty wizyty papieża Jana Pawła II w ojczyźnie, po zwolnieniu z internowania Lecha Wałęsy, ten fakt najwięcej dał powodów do spekulacji prasie zachodniej. Co będzie rozstrzygał Sejm? Jaki byłby porządek obrad? Niewykluczone, że zniesienie stanu wojennego? Ild. Co ustalili prymas z generałem? A prócz tego, ktoś (tym razem grecka agencja prasowa) przekazała wiadomość, że gen. Jaruzelski miał jakoby oświadczyć premierowi Grecji Papandreu podczas spotkania w Moskwie, że... no właśnie, co oświadczył? W tym wypadku mieliśmy przykład spekulowania z przecieków. Natomiast komunikat w tej sprawie brzmiał: „W dłuższej rozmowie, która przebiegała w przyjaznej atmosferze, omówiono zagadnienia będące przedmiotem zainteresowania obu stron”. I tylko tyle, abowiem moskiewskie spotkanie było raczej okazją do poznania się gen. Jaruzelskiego z premierem Papandreu, którego rząd nie uległ tej całej histerii zachodniej rozpętanej po 13 grudnia ub. roku.

W drodze do normalności

Spekulacje — to można rzec z przybliżeniem oka — są niemal od zarania częścią dziennikarstwa (może częściej). Tymczasem w Polsce zachodzą inne, bardzo ważne procesy, które też nie należą do tuzinkowych, a które — bądamy sprawiedliwi — jakoś właśnie prasie zachodniej nie poruszyły, ani też nie daly jej powodów do innych nieco spekulacji.

Polska chyba wraca z dalekiej podróży... do normalności, a tym samym wraca do takiej sytuacji, w której będzie stanowiła prawo stanu pokoju. Zaś z punktu widzenia Europy zachodniej wygasający polski konflikt nie będzie się kłócił cieniem na stosunki w centrum Europy, na odprężenie polityczne, na współpracę gospodarczą.

Co jest zatem ważne dla normalności?

Pierwsze — oczywiście poza „nie-wypałem 10 listopada” — ważne jest to, że jakoś w szczególny sposób nikt nie usiłował nawet obchodzić 13 listopada! Były epizody, ale tylko epizody. Drugie — co podkreślał rzecznik

Tydzień polski

— odpowiednio: społecznego i gospodarczego — ale daleko jeszcze do tego, by było dobrze, a nawet by korzystną tendencję uważać za pewną i trwałą. Tym bardziej, że o ile dojrzała racjonalność zachowała się do czasu, to spora część młodzieży okazała się nadal podatna na prowokację opozycji. A przecież od postawy młodego pokolenia zależy przyszłość naszego narodu!

Ostrożnie i cierpliwie

Toteż i nasze polskie komentarze podchwytyją te fakty. „Tribuna Ludu” pisała tak: „Zmalało drastycznie (tu podkreśliłbym słowo: drastycznie — dop. md) poparcie wśród ludzi pracy w Polsce dla tych sił w kraju i za granicą, których związek z robotniczą sprawą jest więcej niż luźny”. Ale już w następnym zdaniu pada sułtuzne, wręcz mądre pytanie: „Czy jednak zniknęło wśród załóg niezadowolone z istniejącej realnie rzeczywistości, z

Decyzje te Prezydium Rządu dość lapidarnie podsumowało: „Ocenia się, że zmiany te pobudzą motywację do wzrostu produkcji, oszczędności materiałowych oraz lepszego wykorzystania czasu pracy”. Obradowała też przez dwa dni Rada Społeczno-Gospodarcza przy Sejmie. Na porządku dnia znalazły się trzy projekty ustaw: o radach narodowych i samorządzie terytorialnym, o rentach i emeryturach oraz o ubezpieczeniach rolników. Rada jest ciałem nowym, powstałym pod wpływem społecznych postulatów. Zasiadają w niej ludzie wprost od warsztatów pracy — robotnicy, rolnicy. Przewodzi prof. Jan Szczepański, socjolog, który dzięki swojemu warsztatowi naukowemu dobrane są Polaków. Otwierając to posiedzenie prof. J. Szczepański powiedział: „Martwił się na początku, czy Sejm naprawdę będzie nas potrzebował. Tymczasem powinniśmy się spokoić raz na tydzień, aby spełnić to, czego od nas się żąda”. Świadkowie dwudniowych obrad, a byli to dziennikarze, twierdzą że dyskutuje się w tej radzie ostro, w rezultacie radzi się mądrze. Ludzie od warsztatów pracy przyjeżdżają na obrady solidnie wyposażeni w opinie swoich środowisk. Słuchając — serce rośnie!

Fakty, konsultacje, wnioski

17 listopada GUS dał nam też szczerą optymistyczną. W październiku

Spekulacje i fakty

w warunków życia i pracy, czy rozpiętkowała się już wszędzie nieufność do władzy, do partii? I tak chyba myślenie o stopniowym powrocie do normalności musimy rozumować. Obecnie każdy, kto rości sobie pretensje do realnej oceny sytuacji musi konstatować — płacć. Zmalało drastycznie poparcie dla opozycji, ale czy to automatycznie przynosi zmiany również w zaufaniu do władzy?

Ostrożność, ostrożność jest obok cierpliwości najlepszym doradcą realistów. Nie pochopnie, lecz ostrożnie trzeba dostrzegać powikłania polskiej sytuacji, że za tymi tendencjami do normalności kryją się wielkie procesy społeczne. Nie cieszymy się na wyrost.

Katolickie „Słowo Powszechne” tak widzi te polskie powikłania: „Po pierwsze — nie jest gorzej. Po drugie — jest trochę lepiej. Po trzecie — jest lepiej w porównaniu z dniem kryzysu

produkcja wzrosła o 5 proc. w stosunku do października z ub. roku, ale równocześnie „Życie Warszawy” przypomina, że od poziomu sprzed kryzysu, wyniki przemysłu są za dziesięć miesięcy aż o 16 proc. gorsze, a na koniec roku 1979 wynosi aż 34,6 proc.

Do sytuacji gospodarczej komentarz napisał obradując we wtorek 16 listopada Prezydium Rządu, w którym znalazły odbicie wnioski wynikające z liczych krytyk, analiz, konsultacji.

Prezydium Rządu bowiem postanowiło: ustalić dla decyzji Sejmu listę towarów i usług cen urzędowych, przedmiotem osiągnięciu przez przedsiębiorstwa różnego rodzaju, z zagadnień progresywnego podatkowego, zaproponować modyfikację FAZ w taki sposób, aby za podstawę obliczenia przyjmować wzrost kwoty wynagrodzeń, a nie przeciętnej płacy.

Przy otwartej kurtynie

Czwartek, 18 listopada, przyniósł kolejny ważny dokument Biura Politycznego — do rozmyślań, bo już nie spekulacji. Nazywa się on: „Zadania rządu wynikające z obrad X Plenum KC PZPR”. Z tego dokumentu wynika wprost, co rząd winien robić w najbliższym czasie, a jeszcze konkretniej — co powinni robić poszczególni ministrowie, za co będą (jak się mówi trochę żargonowo) rozliczani, także przez społeczeństwo. Dokument ten dowodzi, że słowa wcześniejsze mają pokrycie w czynach. Gen. Jaruzelski zapowiedział, że rząd będzie pracował przy otwartej kurtynie. Ten dokument Biura Politycznego otwiera tę kurtynę stwarzając tym samym znamieną, nową, praktykę polityczną.

Marian Długołęcki

Baśniowy świat dziecka

LE to już lat? — pytam STANISŁAWA HINZA, redaktora naczelnego gdańskiego oddziału Krajowej Agencji Wydawniczej, próbując podsumować dorobek kierowanej przez niego instytucji.

W tym roku zamknęliśmy 10-lecie naszej działalności — słyszę w odpowiedzi. Nie chce się wprost wierzyć, bo wy daje się, że całkiem niedawno jeszcze rozmawialiśmy z red. Hinzem na temat profilu nowej „olicy wydawniczej” — jak to się tradycyjnie nazywało. W ciągu tych dziesięciu lat w skromnych i czasnych pomieszczeniach przy ul. Świętego Ducha nie przybyło wiele nowego wyposażenia, nie zamalowano wejściem kolorowy neon. Powiedziałbym nawet że „normacyjna” tabliczka na drzwiach jakby poszarzała, nie może konkurować z szyldami położonych obok butików. — Instytucja nasza — kontynuuje red. Hinz — powstała na bazie byłego Wydawnictwa Artystyczno-Graficznego, które działało do 1 stycznia 1972. Dwa lata

staliśmy następnie jako jednostka wydawnicza-propagandowa „Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. Z czterech-talich jednostek powstała w październiku 1974 r. Krajowa Agencja Wydawnicza. Dziś KAW dysponuje dziesięcioma oddziałami, pozostając oczywiście dalej w ramach organizacyjnych RSW. Oddział w Gdańsku obejmuje zakres swego działania sześć województw północnych: elbląskie, bydgoskie, olsztyńskie, toruńskie, wrocławskie i nasze, gdańskie.

— Jak można by określić główne kierunki działania wydawnictwa? Czy profil pozostał bez zmian, czy uległ zmianie?

— Profil nie uległ zasadniczym zmianom, ale wykształcił się w ramach tego profilu pewne działania priorytetowe. Podobnie wyglądają na przykład w zakresie usług fotograficznych, natomiast zmniejszyło się wydawanie plakatów. W ciągu dziesięciu lat wydałmy ich 400 w nakładzie 1200 tysięcy, ale rozwój na tym odcinku zastopowały problemy braku odpowiedniego papieru i farb. Produkcja stała się kosz-

towniejsza, a równocześnie spadło zapotrzebowanie na plakaty, ich liczba związana była bowiem z ilością statych „prenumeratorów”, a tych zostało niewiele. Tak więc nie tylko nie przewidujemy aktywizacji tego kierunku, ale oczywiście zahamowania...

— Natomiast rozwinęły się inne kierunki?

— Tak i to w sposób znaczny. Na pierwszym miejscu postawiłmy wydawanie informatorów turystycznych. Informatory te mają jednakową szatę — mimo że drukujemy je w różnych zakładach graficznych i podobny układ treści — mimo że korzystamy z różnych autorów. Doświadczenia ubiegłych lat pozwoliły ustalić także ogólne objętości tych wydawnictw.

— Jesteście w oddziale zadowoleni z efektów tych działań?

— Wydałmy już kilkadziesiąt informatorów, stale staramy się podnosić ich wartość merytoryczną i formalną, ale dla sześciu województw — gdyby poszukać — znalazłoby się już dziś nie mniej jak tysiąc tematów.

— Jest to więc kierunek któremu nie zabraknie tematów przez naj-

bliższe... sto lat, licząc, że każde następne dziesięciolecie zamknie się produkcją kilkadziesiątu nowych broszur, a przedziałem jakis czas trzeba dodatkowo niektóre pozycje wznowić, uzupełniając je nowymi danymi...

— Oczywiście — dodajmy natychmiast, że zadaniem wydawcy jest stosowanie preferencji w stosunku do ważniejszych tematów, nad tymi, które mogą poczekać.

— Jaki był pierwszy zeszyt z serii informatorów krajowawczych w gdańskim oddziale KAW, a jaki jest najnowszy?

— Zaczęliśmy od informatora ogólnego o Gdańsku, zanim przesyłaliśmy do informatorów na temat konkretnych

(Dokończenie na str. 5)

Sławomir Sierecki

Kulisy operacji X

UDYNEK, w którym popełniono morderstwo, znajdował się w rejonie, oprócz lokatorów w tym czasie tutaj chodzili przede wszystkim pracownicy zatrudnieni przy remoncie. Zabezpieczenie śladów było więc trudne, ale ustalanie i sprawdzenie wszystkich wymagało ogromnego wysiłku i czasu — nie tylko ekipy powołanej do prowadzenia śledztwa, lecz także współdziałania innych służb.

— Oba zamki przy drzwiach są nie naruszone — stwierdził ekspert kolumny MO — zwłaszcza ten patentowy trudno byłoby otworzyć wytrychem. Nie widąc również żadnego działania na ście.

Z tej sytuacji wyphywały dwa wnioski: albo sprawca miał oryginalny klucz, względnie dorobiony według niego duplikat, albo po prostu został do mieszkania wpuszczony.

— Zbrodnię popełdził jakiś przyjeździe — inspektor dochodzeniowy wskazał na dużą ilość niedopałków papierosów różnych gatunków, brudne naczynia i butelki po alkoholu.

— Tak — zamyślił się kapitan W. Kierujący milicyjną ekipą. Ciekawe z kąd jakim udziałem i jaki ma związek z tym, co później się stało?

FIARA zbrodni była Izabela S., zajmująca mieszkanie z mężem i dwuletnią córeczką. Znajdowała się jednak sama. Znaleźli ją dwaj malarze, którzy przyszli rano do pracy. Byli teraz pierwszymi świadkami.

Tymczasem drzwi okazały się zamknięte. Gdy weszliśmy, nikt się nie odzywał i dopiero w łazience, gdzie mieliśmy rozłożyć swoje graty, zobaczyliśmy straszny widok.

Denatka na wprost rozleżona znajdowała się w pozycji kłępczącej pochylona nad wanną pełną wody, w której miała zamoczoną głowę. Można by przypuszczać, że uległa nieszczęśliwemu wypadkowi, lub popełniła samobójstwo, gdyby lekarz nie ujawnił lekkich obrażeń ciała i charakterystycznych śladów duszenia na szyi. Stwierdził też silną woń alkoholu wyczuwaną z jej ust.

— Kiedy tu wczoraj byliśmy — zeznał dalej malarz — przy stole siedział towarzystwo. Gospodyni poczęstowała nas również.

— Kto był na przyjęciu? — wyphył kapitan.

Malarze wymienili kilka osób i opisał je. Dodali, że kiedy opuszczali mieszkanie, przyszedł młody mężczyzna, którego Izabela S. wylewnie powitała. Jak się zorientowali, był to jej przyjaciel.

Rozmowy z lokatorami, wywiady w środowisku denatki i czynności operacyjne pozwoliły na zebranie o niej pewnych danych. Niestety, osoby, która mogłaby udzielić najlepszych informacji, męża denatki — Eugeniusza S., nie było. Jak ustalono w miejscu jego pracy, przebywał na tygodniowym kursie w ośrodku szkoleniowym resortu. Kurs miał się skończyć jutro, więc kapitan W. nie ściał specjalnie Eugeniusza S., a czekał na jego przyjazd. Wolał nawet w rozmowie z nim dysponować już pewnym materiałem.

mąż i podejrzeń, że go zdradza. A żona dawała ku temu powody. Do pracy chodziła elegancko ubrana, zawsze dbała o swój wygląd. Z powrotem do domu zwozywał się nie kwapiąc, a lubiła przesiadywać w kawiarni pobliskiego hotelu. Nie brakowało jej przy tym towarzystwa.

— Ma pecha ten pan Eugeniusz — mówiła jedna z sąsiadek. — W całym chyba bloku znana jest sprawa jego małżeństwa. Najbardziej szkoda dziecka. Przeważnie przebywa u jej

rodziców, bo matka nie ma dla niej czasu, ojciec zaś ciągle bierze jakieś prace zlecane, aby zaspokoić finansowe potrzeby domowej awantury Izabelki. Nie krapowała się zapraszać do siebie znajomych, w tym poznanych przypadkowo mężczyzn i urządzić libacje.

— Niedawno po powrocie do domu ten spokojny człowiek wpadł w taką furję, że rozpadł całe towarzystwo, aż się kurzyło — brzmiała zeznanie kolejnego lokatora. — Dał też porządnie nauczkę żonie. Obnosiła się później ze swymi siniakami po całym

bloku, aby mieć argument na rozwodowej rozprawie.

Taka sytuacja mogła spotęgować zazdrość i wzbudzić nienawiść męża, a w rezultacie pchnąć go do zemsty. Kapitan wiedział jednak jeszcze za mało, aby sprężyć zarzut przeciwko Eugeniuszowi S. Wiele zatem obiecywał sobie po rozmowie z nim.

CZEKIANY mąż denatki zjawiał się następnego dnia. Był w średnim wieku, mało efektowny, lecz starannie ubrany, robił wrażenie człowieka pedantycznego, powściągliwego i z zasadami. Cały jego wygląd odpowiadał poniekąd zawodowi głównego księgowego w przedsiębiorstwie.

— Wiadomość o tragicznej śmierci żony spadła na mnie jak grom z jasnego nieba — mówił poruszony. —

Chciałbym mogłem spodziewać się czegoś takiego, o jak znalazła się w życiowym rozdrożu.

— Nie żyłicie ze sobą dobrze, posunął się pan do rękoczynów?

— To rzeczywiście przykre. Straciłem nerwy, ale czy to moja wina?

— Kiedy ostatni raz widział pan żonę?

— Przed tygodniem. Wyjeżdżając na kurs prosilem, aby spokojnie zastanowiła się nad swoim postępowaniem i naszym dalszym życiem. Ale gdzieś tam, wykpiła mi tylko i obrzuciła niewybrednymi epitetami. Nie wiem, co ją opełnia, dlatego zrobiła się taka... Czuję, że pan mnie podjął, lecz naprawdę nie zrobiłem tego. Byłem o kilkadziesiąt kilometrów dalej. Mogę przedstawić, jak wy Oczwicie kapitan W. natychmiast je sprawdził, korzystając z pomocy jednostki MO w miejscowości, gdzie znajdował się ośrodek szkoleniowy, a

także kierownictwo kursu. Szybko otrzymał potwierdzenie, że Eugeniusz S. przez cały czas był na miejscu. A zatem skreślił go ze swej listy.

Z kolei ustalonego już przyjaciela Izabeli S. — Ireneusza Z., nie chciał. Był wciąż nieobecny i trudno było stwierdzić, czy istnieje gdzieś wyjechał i nie miał pojęcia o zbrodni, czy też celowo opóźniał spotkanie z milicją. „Urządował” przy hotelu i w lokalach, miał opinię posażnika i nie przebrał w środkach, było tylko dobrze żyć.

Po paru dniach do kapitana zaleślanego wywiadowca, któremu powierzył on „opiekę” nad Ireneuszem Z. Informował o jego pojawieniu się. Oczywiście otrzymał polecenie, aby

gdy została sama? Jak wynikało z orzeczenia lekarzy, śmierć nastąpiła wkrótce po wyjściu rozbawionych gości i komu w końcu zabraknie alibi?

I o to dwóch tygodniach, w ciągu których śledztwo nie mogło dobiec do myślnego zakończenia, nowe światło rzucono na nie zeznaniem młodej matki, która przy zamieszkałej na tej samej kondygnacji, co Izabela S. Owego wieczoru wyjechała oni na wczasy i dopiero teraz powrócili.

— Wychodziliśmy z bagażami, gdy na naszym długim korytarzu zauważyłmy nieznanego mężczyznę, który chodził od drzwi do drzwi przglądając się wizytówkom — zeznał świadek. — Chcieliśmy nawet zapytać, co go szuka, lecz akurat wszedł do mieszkania Izabeli S. Sądziłmy, że to jeszcze jeden spóźniony jej gość, bo wszyscy dopiero co wyszli. Był krótko. Stwierdziłem to, gdyż musiałem wrócić do swego mieszkania z postoją taksówką. Znała bowiem miała wprawdzie, czy wyjechała żelazko. Gdy wysiadłem z windy, czekał przy niej, aby zjechać na dół.

— Szukał mieszkania Izabeli S., co znaczyło, że u niej jeszcze nie był i zastanawiał się kapitan. — Kto to może być?

Tak rozmyślając doszedł do wniosku, że może to ktoś z jej „bazy w podwórku”, czyli poznany w hotelowej restauracji. Otworzyła mu, bo myślała, że wrócił ktoś ze znajomych, a może pijana nie zamknęła drzwi zajęta przygotowaniem kąpieli?

PRZYPUSZCZENIA kapitana W. okazały się trafne. Młody człowiek, którego wygląd i ubiór opisał małżonkowie, istotnie okazał się hotelowym gościem. Jego tożsamość łatwo ustalono na podstawie zeznań. Był to Zbigniew P.

— Spędziła z nim wieczór, a potem poszła do jego pokoju — stwierdził portier wiedzący wszystko o hotelowych gościach. — Następnego dnia facet wyglądał na bardzo przegranego, wyphywał o swą wczorajszą partnerkę. Zdoła się, że wyszła mu coś nie tak.

Kapitan W. polecił sprawdzić Zbigniewa P. do komendy, gdyż chciał go osobiście przesłuchać. Czuł, że sprawa staje się gorąca.

— Co pan robił u Izabeli S.?

— rozpoczął przesłuchanie Zbigniewa P. — Nie znam takiej. Byłem w delegacji służbowej tylko dwa dni!

— Mija się pan z prawdą i to znacznie. Po pierwsze — widziano pana z tą kobietą w restauracji, po drugie — w jej mieszkaniu znaleźliśmy odciski jej paa palców, a po trzecie — jeśli pan na indeksie „dewizówki”, tylko że nie przyłapano pana na dotychczasowych transakcjach. Służbowy pobyt u nas wykonywał pan również dla własnych interesów.

Kojarząc sobie fakty, kapitan W. zaryzykował hipotezę, że Izabela S. po prostu „zwinęła” mu portfel z „zielonymi”.

Po takim stwierdzeniu, Zbigniew P. szeroko otworzył oczy.

— Tak, przez ten portfel! — dopiero po chwili padła odpowiedź. — Po prostu okradła mnie. Czekalem, że przyjdzie do restauracji, ale nie zjawila się. Wybralem się więc do niej, bo poprzedniego dnia zaprosila mnie i mowila, gdzie mieszka. To niedziela hotelu. Załodem tylko od Izabeli S. swego portfela — kontynuował zeznanie Zbigniew P. — Zaprzeczyla, że go ma, więc zagrozilem powiadomieniem milicji. Choć sam mamem stracha, ale okazalo się, że jest pro stylulka i zlodziejka! Po tych słowach starała się być miła i cignęła mnie do łózka mówiąc, że wynagrodzi strata. Nie wytrzymałem, uderzyłem ją w twarz, aby wytrzeźwiała. Za częła krzyczeć, więc zalykalem jej usta, chcałem usciszyć...

— I udało się. — dokończył kapitan W. — ponieważ rzyby głosu nie mają, więc ją do wody.

Władysław Gabciz

Komu zabraknie alibi?

Choćbym mogłem spodziewać się czegoś takiego, o jak znalazła się w życiowym rozdrożu.

— Nie żyłicie ze sobą dobrze, posunął się pan do rękoczynów?

— To rzeczywiście przykre. Straciłem nerwy, ale czy to moja wina?

— Kiedy ostatni raz widział pan żonę?

Chciałbym mogłem spodziewać się czegoś takiego, o jak znalazła się w życiowym rozdrożu.

— Nie żyłicie ze sobą dobrze, posunął się pan do rękoczynów?

— To rzeczywiście przykre. Straciłem nerwy, ale czy to moja wina?

— Kiedy ostatni raz widział pan żonę?

Chciałbym mogłem spodziewać się czegoś takiego, o jak znalazła się w życiowym rozdrożu.

— Nie żyłicie ze sobą dobrze, posunął się pan do rękoczynów?

— To rzeczywiście przykre. Straciłem nerwy, ale czy to moja wina?

— Kiedy ostatni raz widział pan żonę?

Księżycowy krajobraz



Zakończona już została rozbudowa osiedla mieszkaniowego na Zaspie. Obecnie prowadzone są prace związane z upiększeniem jak i dostosowaniem otoczenia do potrzeb i wygody społeczności osiedlowej. Choć starannie i dokładnie to jednak prace te posuwają się zbyt wolno. Są jeszcze miejsca jak to, widoczne na zdjęciu, przy ul. Burzyńskiego, które swym wyglądem przypominają nieco księżycowy krajobraz. Czy nie można by więc, zanim przystąpi się do budowy małej architektury, wywieść tych betonowych pozostałości? Ten byłby zapewne bezpieczniejszy dla bawiących się tu licnie dzieci, gdyż o wypadek nie jest tak trudno.

Pol. M. Zorecki

Co to kogo obchodzi czyli dylematy transportu mleczarskiego

W osiedlu Zaroślak w Gdańsku, przy ul. Spadzistej stoi pawilon handlowy podobny do innych. Różnica jednak jest — tylko tutaj nie można od godz. 6 do 8 rano kupić mleka. W tej sytuacji otwieranie sklepu o godz. 6 rano traci sens. Jeden z mieszkańców tego osiedla powiedział nam:

— Słyszałem, że podobno są kłopoty z dowożeniem nocnym mlekiem. Co to jednak kogo obchodzi?

Dyrektor Edward Malata z PSS „Społem” wyjaśnia, że na zapleczu sklepu można się tylko dostać przejeżdżając przez parking. Parking w nocy zastawiony jest prywatnymi samochodami osobowymi, więc konwojenci dowożą mleko dopiero potem, gdy właściciele samochodów wyjeżdżają z miejsc parkingowych. Wtedy personel sklepu nie jest w stanie donieść ciężkich kontenerów.

W Zakładach Transportu Przemysłu Mleczarskiego dyrektor ds. eksploatacyjnych Tadeusz Białkowski mówi, iż konwojenci mają kłopoty nie tylko z ul. Spadzistą. Kłopot „ineligibilny” zaparkowat teren wokół placówek handlowych, że pozostaje tylko dowozić „kapturami” lub... na plecach. Tak jest zwłaszcza w nowych osiedlach, np. w sklepach nr 105 i 109 na Morenie, na Stogach, a nawet w centrum Gdańska.

Przebiegiem słuchaczów tych wyjaśnień przychodzi do głowy od razu kontrargument — dlaczego w takich przypadkach nie używać zamiast autobusów „Starów” z przyczepą, zwykłych, zwrotnych „Zuków”?

— A czy pani wie, co to jest rachunek ekonomiczny? — pyta się dyrektor Białkowski. — Jesteśmy samodzielnym przedsiębiorstwem i musimy zapewnić pracę załodze. W dodatku śnieży i kontroluje nas Główny Inspektorat Gospodarki Energetycznej. Przy jeździe dużych wołów z przyczepami zużywamy stosunkowo mniej paliwa na mniejszą ilość kursów. Nawet ostatnio była narada w Warszawie, gdzie wyraźnie nam powiedziano, że nie należy wycofywać się z „Społem”, że dostawa kierowana jest tam w drugim rzucie, więc mleko przychodzi najwyżej o godz. 7.40. Zależy sobie sprząć, iż kłenci są niezadowoleni, ale coż my mamy robić? Istnieje jednak wyjście. PSS mogłaby przejąć zatrudnić dodatkowych pracowników, lub płacić kierowcy konwojentowi za doniesienie transportem. W końcu należy pamiętać o starym sloganie — „Klient nasz pan”.

Z Zakładów Transportu Przemysłu Mleczarskiego codziennie wyrusza na trasę 80 wołów. Jeżdżą one po 24 trasach nocnych, 5-6 populudniowych, ponadto dowożą galanterię mleczarską, skupione mleko, wyruszają na wieś. Gdyby do pojedynczych sklepów trzeba było wysłać „Zuki”, zakłady musiałyby zaangażować na 2-3 godziny kierowcę, którego płaca wyniesie tyle, ile za 8 godzin pracy. Na wielu spotkaniach i naradach poruszony był ten problem, ale do tej pory nikt nie znalazł wyjścia.

Podczas pobytu w zakładach wystąpił jeszcze o wielu innych kłopotach konwojentów. W nocy nie są oznakowane podpunkty, gdzie kierowca powinien zostawić mleko. Nie wiadomo więc, czy dane opakowanie należy do sklepu A, czy do sklepu B. Na trasach nie jeżdżą „cagle” sami ludzie, więc może dochodzić do pomyłek. Polem zaś słyszy się, że znowu ukradli... Samochód z dołową nie powinien się spóźniać, rozchwianie o czasie wyjeżdża z miastem, lecz po drodze zaczyna się kłopot. Jakoby uciekła latarka, na wybojach spadają butelki, wylewa się mleko. Odrębną sprawą na odrębny artykuł jest praca w nocy.

Argumenty transportowców są przekonujące, choć jednak obchodzą one pana z ul. Spadzistej, który rano nie może kupić dziecku mleka? —

REPORTERZY informują

Jak poinformował nas dyżurny oficer Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku w ubiegłą sobotę i niedziela miało miejsce na drogach województwa gdańskiego 13 wypadków, 9 kolizji na sumę 168 tys. zł. Zginęła 1 osoba, 16 zostało rannych, zatrzymano 14 nietrzeźwych użytkowników dróg.

UDERZYŁ W DRZEWO

Na trasie Skorzewo — Ścieżca na prostym odcinku dróg Mieczysław P. kierując samochodem marki „Wolksvagen-Pasat” GDS-8499 uderzył w przydrożne drzewo, w wyniku czego śmierć na miejscu ponosił pasażer Stanisław P. Kierowca i drugi pasażer Henryk H. doznali obrażeń ciała.

NIETRZEŻWI NA DRODZE

W niedzielę na ul. Elbląskiej, Tomasz K. będący w stanie nietrzeźwym, kierując samochodem osobowym marki „Fiat 125p” GKB-7021 zjechał na prawo i uderzył w słup lampy oświetlenia. Jadąc jako pasażerka znowa kierującego Gracjana K. lat 27 doznała obrażeń ciała. Po udzieleniu pomocy w Szpitalu Wojewódzkim została zwolniona do domu.

W Gdyni na ul. Chylnyńskiej Krystyna Sz. lat 46, będąc pod działaniem alkoholu przebiegała jeżdżąc w miejscu niedozwolonym i została potrącona przez motocykl marki „Jawa” GDE-0845, kierowany przez Arkadiusza L. W wyniku wypadku przesa doznała obrażeń ciała i została na leczeniu w szpitalu.

(enk)

Własna krew w darze innym

Od 22-26 listopada br. przypadają Dni Honorowej Dawcy Krwi. Z tej okazji chcemy dzisiaj przedstawić Zakładowy Klub Honorowych Dawców Krwi działający przy NZPS „Neptun” w Starogardzie.

Klub powstał w 1974 roku, pod przewodnictwem zasłużonego dawcy krwi Gerarda Cybuli. W chwili obecnej, od roku 1980, te funkcje pełni Jerzy Tański. Na początku KHKD liczył 14 członków, teraz jest ich 57. Wszyscy systematycznie oddają krew do Stacji Kriodawstwa w Starogardzie. Prowadzony jest nabór nowych członków, głównie są nimi ludzie OHP i absolwenci szkół. Od stycznia do września br. członkowie KHKD oddali 45 litrów krwi. Do końca 1982 r. planują oddać jeszcze 20 litrów.

Z okazji Dni Honorowej Dawcy Krwi najbardziej wyróżniającym się członkiem klubu będą wręczone dyplomy, upomniki i odznaczenia. To tylko namiastka wielkiej wdzięczności należnej tym ludziom, którzy własną krew ratują życie innym.

Psie sprawy

13 bm. w Gdyni-Chyloni zaginął czarny, podpalany wilczurek. Pies miał metalową kółczatkę. Tymczasowego opiekuna prosi się o wiadomość: tel. 23-15-89 po godz. 15 lub Gdynia-Chylonia, ul. Młyńska 25-54.

13 bm. w kolekcje elektrycznej relacji. Gdańsk — Gdynia zaginął młodszy podobny do ratlerka. Wąb się Pola. Tymczasowego opiekuna lub osobę mogącą wskazać miejsce pobytu czworonożca prosi się o wiadomość: tel. 22-25-57 lub Gdynia, ul. Partyzantów 39-113.

14 bm. przybłąkał się wyżeł maści brązowej. Wadomość: Gdańsk, ul. Okopowa 17-4 lub tel. 31-02-79.

6 We wtorek, dnia 16 bm. w Gdańsku-Oliwie znaleziono potrąconego przez pojazd sianki. Prośba o pilny odbiór zdrowego psa. Wiadomość pod nr tel. 56-24-37. (r)

19. 11. br. zaginął na Zaspie sześciotygodniowy szczeniok (włosek maści bardzo ciemnej, z brązowymi łapkami). Pies był w trakcie podawania lekarstw. Wadomość: Gdańsk-Zospa, ul. Nagurskiego 5 C/1 lub tel. 56-59-59

Zgubiono - znaleziono

15. 11. 1982 r., w pociągu relacji Katowice — Gdynia, skradziono materiały i dokumenty kierownika grupy muzycznej KAT z Katowic. Osoby, które były może znalazły lub widziały te materiały proszone są o telefon 22-35-39.

Wątek, dnia 12 bm., w Gdyni-Cosowej przy ul. Czerwonych Kosynierów, w pobliżu pętli trolejbusowej i sklepu Polmożbytu, znaleziono peki kluczy. Wiadomość tel. 23-25-68, w godz. 7-15.

19. 11. br. w Oliwie przy ul. Bożyńskiego znaleziono komplet kluczy w etui. Tel. 52-26-62 po godz. 17. z.

15. 11. 1982 r., w pociągu relacji Katowice — Gdynia, skradziono materiały i dokumenty kierownika grupy muzycznej KAT z Katowic. Osoby, które były może znalazły lub widziały te materiały proszone są o telefon 22-35-39.

Wątek, dnia 12 bm., w Gdyni-Cosowej przy ul. Czerwonych Kosynierów, w pobliżu pętli trolejbusowej i sklepu Polmożbytu, znaleziono peki kluczy. Wiadomość tel. 23-25-68, w godz. 7-15.

19. 11. br. w Oliwie przy ul. Bożyńskiego znaleziono komplet kluczy w etui. Tel. 52-26-62 po godz. 17. z.

15. 11. 1982 r., w pociągu relacji Katowice — Gdynia, skradziono materiały i dokumenty kierownika grupy muzycznej KAT z Katowic. Osoby, które były może znalazły lub widziały te materiały proszone są o telefon 22-35-39.

Wątek, dnia 12 bm., w Gdyni-Cosowej przy ul. Czerwonych Kosynierów, w pobliżu pętli trolejbusowej i sklepu Polmożbytu, znaleziono peki kluczy. Wiadomość tel. 23-25-68, w godz. 7-15.

19. 11. br. w Oliwie przy ul. Bożyńskiego znaleziono komplet kluczy w etui. Tel. 52-26-62 po godz. 17. z.

15. 11. 1982 r., w pociągu relacji Katowice — Gdynia, skradziono materiały i dokumenty kierownika grupy muzycznej KAT z Katowic. Osoby, które były może znalazły lub widziały te materiały proszone są o telefon 22-35-39.

Wątek, dnia 12 bm., w Gdyni-Cosowej przy ul. Czerwonych Kosynierów, w pobliżu pętli trolejbusowej i sklepu Polmożbytu, znaleziono peki kluczy. Wiadomość tel. 23-25-68, w godz. 7-15.

19. 11. br. w Oliwie przy ul. Bożyńskiego znaleziono komplet kluczy w etui. Tel. 52-26-62 po godz. 17. z.

15. 11. 1982 r., w pociągu relacji Katowice — Gdynia, skradziono materiały i dokumenty kierownika grupy muzycznej KAT z Katowic. Osoby, które były może znalazły lub widziały te materiały proszone są o telefon 22-35-39.

Wątek, dnia 12 bm., w Gdyni-Cosowej przy ul. Czerwonych Kosynierów, w pobliżu pętli trolejbusowej i sklepu Polmożbytu, znaleziono peki kluczy. Wiadomość tel. 23-25-68, w godz. 7-15.

19. 11. br. w Oliwie przy ul. Bożyńskiego znaleziono komplet kluczy w etui. Tel. 52-26-62 po godz. 17. z.

15. 11. 1982 r., w pociągu relacji Katowice — Gdynia, skradziono materiały i dokumenty kierownika grupy muzycznej KAT z Katowic. Osoby, które były może znalazły lub widziały te materiały proszone są o telefon 22-35-39.

WIESŁAWA REJNSON

Czytelnicy piszą, przychodzą, telefonują

Echa „Wieczoru” Tajemnice ul. Sopockiej

W minionym miesiącu przedstawił nam na łamach „W” informację o tajemnicach ul. Sopockiej, łączącej poprzez lasy, tereny Sopotu i Gdyni. Na niewielkim obszarze są tam zgrupowane dziwne budynki, które — jak udało się nam wywnioskować — należą do Nadleśnictwa Gdańsk z siedzibą w Gdyni. Instytucja ta złożyła takie oto wyjaśnienie:

„Budowle te w liczbie 8 obiektów powstały w okresie II wojny światowej i stanowiły składy amunicji — torped. Po wojnie, jeden przystosowano do czasowego zamieszkania, dwa są magazynami, trzy stanowią pomieszczenia gospodarcze dla mieszkańców sąsiednich obiektów. Wykorzystanie dwóch budynków na cele magazynowe jest naszym zdaniem racjonalnym rozwiązaniem, a składowane w nich preparaty grzybobójcze, owadobójcze i chwastobójcze przeznaczone są do ochrony obszarów leśnych. W magazynach tych przechowuje się przejściowo hartowe dostawy tych środków, skąd kierowane są do poszczególnych nadleśnictw.

Trzeba zaznaczyć, że owe preparaty są tymi samymi środkami ochrony roślin, jakie sprzedaje się w magazynach GS i sklepach ogrodniczych. Na przestrzeni wielelatniej wykorzystywano budynki jako składowiska środków chemicznych, nie stwierdzono ich ujemnego wpływu na środowisko.

Informujemy, że wymienione nieczytelne tablice informacyjne oraz naprawiono parkan i zabezpieczono otwory po skradzionych drzwiach od nie wykorzystywanych pomieszczeń.

Odrębną sprawą podnoszoną w artykule jest wywożenie do lasów podmiejskich różnych odpadów, nieczystości i śmieci. Skala tego zjawiska w warunkach Nadleśnictwa Gdańsk jest ogromna. Przesunięcie miejskich wysypisk poza granice Trójmiasta sprawiło, że wielu przewoźników nielegalnie przetraca ładunek śmieci do lasów. Tak też się stało z wywiezionymi kośćmi. Mała liczba licząca administracja leśna nie jest w stanie zabezpieczyć ochrony obszarów leśnych w ciągu całej doby”.

Auto-mycie w Polmożbycie

Opublikowaliśmy niedawno informację na temat rozszerzenia zakresu usług świadczonych przez stację Polmożbytu przy ul. K. Marksa we Wrzeszczu. Na podstawie otrzymanych informacji, napisaliśmy m. in., że umycie silnika PF 1200 kosztuje jedynie 60 zł.

Po przeczytaniu tej informacji nasz Czytelnik — Jerzy K. ujadł się na stację swoim fiatem. Jakież było jego zdziwienie, gdy... odmówiono wykonania usługi. Okazało się bowiem, że zaistniało nieporozumienie. Polegało ono na tym — jak wyjaśnił nam kierownik stacji — że za 60 zł myje się silnik ciepłą wodą pod ciśnieniem, lecz bez wymonolowywania go z pojazdu. Mówiąc dokładniej myje się wiec komora silnika wraz z zewnętrzna jego obudowa. Połocznie, zabieg ten określa się jako mycie silnika. Tym samym pojeciem określa się także inny rodzaj mycia, po legający właśnie na wyjęciu silnika, rozebraniu i przemyciu wnętrza. Tej usługi, niestety Polmożbytu nie świadczy.

Łuk

Trudny żywot okularnika

Kryzys dotknął bardzo boleśnie wszystkich okularników. Kilku Czytelników „Wieczoru” skazyło się ostatnio, że nie mogą sprawić sobie nowych okularów, bo brakuje szkielek. Pół biedy jeśli stare nadal się jeszcze do użytku lub ktoś ma zapasowe. Ale jeśli trzeba nosić mocniejsze okulary, albo jeśli rozbiły się jedyne posiadane — to prawdziwa tragedia optycznych brakuje — potwierdza dyrektor Aliona Insińska z WPHW — na przykład z dostaw przewidzianych na III kwartał br. otrzymaliśmy tylko 75 proc. Brakuje zwłaszcza najbardziej poszukiwanych szkielek sferycznych o dopłatach osobowym: półtora, trzy i pół, cztery i cztery i pół.

Jednak nawet w przypadku otrzymania zaległych dostaw nie skończą się kłopoty okularników. Główny dostawca — Śląskie Zakłady Mechaniczno-Optyczne nie są bowiem w stanie sprostać zamówieniom. Na przyszły rok handel krajowy „zażył sobie” przeszło 6 500 tys. szkielek, zakłady zaś obiecały zrobić tylko 3 300 tys., czyli mniej więcej połowę. Podobnie wygląda sprawa jeśli idzie o szkła astygmatyczne: handel chciał 1 037 tys. a dostanie tylko 497 tys.

Nie ma więc jak na razie widoków na ułatwienie życia osobom z wadami wzroku. Nie pozostaje im nic innego jak polowanie na okaziska przez lekarza szklaka... Dla wielu osób, jak wiadomo, noszenie okularów jest jedyną szansą na prawidłowe wykonywanie pracy. Dlatego też do tego tematu powrócimy w „obserwacjach publikacji”.

wim.

Zakłady Mięsne wobec problemów socjalnych

Już w grudniu 1981 r. powstała w Wojewódzkich Zakładach Przemysłu Mięsnego w Gdańsku komisja socjalna. Stanęła przed nią nie lada zadania. Postarano się więc w pierwszym rzędzie o zapewnienie jej pełnej reprezentatywności. Chodziło o to, aby wśród 7-osobowego gremiumu mającego się zająć problematyką pracowniczą, znaleźli się przedstawiciele całej załogi zakładu.

Zadanie to, jak można wnosić z wypowiedzi moich rozmówców: Mieczysława Jaroszewskiego (z-cy dyrektora ds. surowcowych), Jerzego Michalskiego (przewodniczącego zakładowej komisji socjalnej) oraz Stanisława Bobowik (Wielostaw Paprockiej — reprezentujących administracyjną służbę pracowniczą, zrealizowano z powodzeniem. Dz. działalności socjalnej zakładów objętych jest tu 2000 osób, w tym po ważna liczba emerytów i rencistów, znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Posiedzenia, w toku których rozpatruje się najważniejsze kwestie z doroznych potrzeb załogi (ustosunkowanie się do skarg i zażaleń, udzielanie zapomóg i zasiłków pieniężnych, pożyczek na remonty mieszkań...) odbywają się raz w tygodniu. Już ten fakt świadczy, że praca zakładowej komisji socjalnej wymaga du-

żęgo nakładu czasu społecznego w s'ku. A jeśli dodać do tego wszelkie prace związane z zdobywaniem i rozdziałem zaopatrzenia, to rozmiar zadań stojących przed członkami komisji, będzie się rysował jeszcze wyraźniej.

A skoro już mowa o zaopatrzeniu załogi w trudno dostępne artykuły, to trzeba stwierdzić, że na tym odcinku sporo zrobiono. Rozprowadzono tych artykułów na sumę trzydziestu tysięcy, przy czym było to m. in.: herbaty, cukierki, konserwy rybne, tłuszcze, owoce i miód. Sprawy te wymagały wielu starań i zabiegów.

Co innego takie formy pomocy socjalnej, jak np. pożyczki dla kobiet i dzieci z okazji 8 marca i 1 czerwca, które są już starą i tradycyjną pozycją w budżecie funduszu socjalnego zakładu. W tym roku koszt pożyczek ze stycznia do dnia dzisiejszego osyłowal w granicach 300 złotych.

A jak było w tym roku z wypoczynkami letnimi? Odbiór zakładu pokrywał ze środków funduszu socjalnego część kosztów pobytu na wczasach (nawet członkom rodzin). W rezultacie bardzo dużo osób skorzystało ze skierowań na wczasy. Wracający z wczasów zgodnie podkreślali, że wyżywienie smaczne i w wystarczających ilościach.

— Oczywiście, były incydentalne zdarzenia — mówi przewodniczący komisji socjalnej, Jerzy Michalski — ale gdzie ich nie ma! Na ogół jednak wszyscy wracali z tegorocznych wczasów letnich dobrze wypoczęci. Był to udany sezon urlopowy.

Dyrektor Mieczysław Jaroszewski uważa, że komisja socjalna w tej chwili nastawiona jest na zaspokojenie potrzeb socjalnych pracowników, zapewnienie im i ich rodzinom właściwych warunków wypoczynku, na organizację zaopatrzenia w trudno dostępne artykuły.

Wycieczki na „Stefanie Batorym”

Jak już informowaliśmy „Sports-Tourist” w Gdyni organizuje dwie atrakcyjne wycieczki po Bałtyku na pokładzie „Stefana Batoryego”. Pierwsza z nich odbędzie się w dniach od 27 listopada do 1 grudnia br., a druga od 1 do 5 grudnia. Jak się okazuje biuro turystyczne dysponuje jeszcze pewną ilością miejsc na te pływające Andrzejkę i Barbórkę.

„Sports-Tourist” obchodzi swoje 25-lecie i z tej okazji przewiduje duże atrakcyjne niespodzianki dla swoich gości. M.in. wśród uczestników obu rejsów rozdawane zostaną bezpłatne 5-dniowe wycieczki do Budapesztu oraz wiele innych atrakcyjnych upominków. (wś)

Zapraszają proponują...

- Grupa teatralna „Krag” przy Klubie Osiedlowym „Przyłesie” — do współpracy. Próby we wtorek i czwartek od 17 do 20.
- Osiedlowy Dom Kultury w Brzeźnie — na kabaret „Stodola” z programem „Pan tu mieszka”, 25 bm. godz. 18.
- Klub Studentów Wybrzeża „Zak” — na koncert zespołów 23 bm. godz. 19 — Aula UG w Sopocie.
- Dom Kultury PSM „Przymorze” i PZM w Brzeźnie — na kurs prawa jazdy. Spotkanie 23 bm. godz. 17, Klub „Bolek i Lolek” ul. Katowicka 57.
- Osiedlowy Klub „Pełunia” SM „Osiedle Młodych” — dzieci na rytmikę i zajęcia pracowni plastycznej, członków ZBAWID na spotkanie klubowe, seniorów na spotkanie Klubu Seniora, wszystkich dorosłych na rozgrywkę brydża sportowego, a także na uroczyste sobotnie cykle spotkań.

Ograbili partnerkę

Nie pierwszej młodości Joanna S., będąca w dobrym humorze po zaliczeniu kilku „pięćdziesiątek”, wieczorem wstąpiła do baru „Renata” w Gdańsku. Chciała się rozzerwać i tańczyć z różnymi mężczyznami. W końcu jednak przypadł jej do gustu 22-letni Franciszek L. Był tu ze swoim kolegą, 23-letnim Julianem P. i wspólnie z nim popijali alkohol. W trakcie zabawy trunki zamawiała także rozbawiona Joanna S. W końcu około północy poczuła się niezbyt dobrze i postanowiła pójść do domu. Nie wiedziała oczywiście, że już uprzednio Franciszek L. i Julian P. udzignęli, że ją odprowadzą a po drodze ograbią.

Skwapliwie zatem zaoferował jej swoje towarzystwo. Po wyjściu z lokalu szli wszyscy do najbliższego postępu takówek przy ul. Podwale Staromiejskie. Gdy minęli Technikum Łączności, Joanna S. wskutek nadużycia alkoholu musiała zejść „na stronę”. I tak, na rękę niedawnym jej partnerom, znaleźli się na jednym z podwórz. Tutaj przystąpili oni do realizacji swego planu.

Julian P. pochwylił kobietę za szyję ręką zastaniając jej usta, aby nie krzyknęła. Broniąc się ugrzyła go w rękę, ale wtedy uderzył kobietę w twarz, zmuszając do uległości. Dla pewności wyjął szczyrk i przystawił go do jej szyi, aby była cicho. Na i była. Systemem bezwzględny sprawcy napadu pozbiedował ją z ręk pierścieniami i zegarek, z szyi zdjął złoty łańcuszek z wisiorkiem a w końcu, jako że to było w lutym, rozebrali Joannę S. z koca. Następnie kazali jej przez 10 minut stać w miejscu, a sami uciekli z łupem w stronę hotelu „Hevelius”. Dopiero po pewnym czasie poszkodowana zgłosiła się do II Komisariatu MO, by złożyć meldunek o rozbójku, który tego padła ofiarą.

Rozpoczęło się dochodzenie, które do prowadziło po 20 dniach do ustalenia i zatrzymania sprawców. Zdążyli oni jednak sprzedawać za tanię cenę zabrane przedmioty. Kupili sobie, co im było potrzebne, a resztę gotówki przetrzymali na rozrywki. Nie będać jej teraz mieli przez dłuższy czas. Odpowiadali bowiem przed Sędem Wojewódzkim w Gdańsku za rozbój przy użyciu niebezpiecznego narzędzia. Uzna ni winnymi otrzymali następujące kary: recydywista Julian P. — 6 lat pozbawienia wolności i 30 tys. zł grzywny, a jego współnik, Franciszek L. — 5 lat pozbawienia wolności i 30 tys. zł grzywny.

Wyrok nie jest prawomocny.

Kogo oszukano?

KM MO w Starogardzie Gdańskim prowadzi dochodzenie w sprawie oszustw polegających na sprzedaży monet miedzianych jako złotych, dokonanych przez dwóch mężczyzn w wieku 25-30 lat, z których jeden podawał się za obywatela ZSRR. Osoby, które zostały w ten sposób oszukane proszone są o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z KM MO Starogard Gd., ul. Sikorskiego 20, pokój nr 10 w godz. 10-15. Tel. 24-21-23 wewn. 45.

Wdzięczna pamięć uczniów

W telegraficznym skrócie powiele dziesiąty — biografia Zofii Januchy (Gromska) było jej nazwiskiem panienskim, ściśle związanym z losami kilkudziesięciu lat naszego narodu.

Urodziła się 16 lutego 1915 r. w miejscowości Pięścida pow. Płońsk (woj. warszawski) jako córka robotnika rolnego, który za chlebem przeniósł się z rodziną do Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego. W 1935 roku ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Sosnowcu, lecz dopiero w 1937 r. otrzymała pracę w Czeladzi. Pedagog z zamiłowania i powołania — nie dziwne, że tak głęboko wryła się w pamięć uczniów — także tych z Wojkowie Kościelnych.

W dniu 20 grudnia 1941 aresztowana przez gestapo, była dręczona w areszcie i obozach śledczych w Katowicach, Mysłowicach, a później przyjechała gehennę w obozach koncentracyjnych, m. in. Oświęcimiu i Brzezynie i Ravensbrück.

Wdzięczna pamięć uczniów — żywą pomimo tak odległych lat. Tytuł poświęcony Zofii Gromskiej. Poniżej stwierdzono w nim, że po wojnie pracowała ona w Łęboraku i Starogardzie, górnik zwrócił się do nas o doruczenie garści szczegółów z życia p. Zofii — pozostał nieprzejętym pod względem postawy obywatelskiej, patriotycznej.

Czynimy zadość temu życzeniu w oparciu o akta osobowe, udostępnione do wglądu przez Urząd Wojewódzki w Gdańsku. Nie kryjemy, że jesteśmy głęboko wzruszeni wdzięczną pamięcią uczniów — żywą pomimo tak odległych lat.

Na wezwanie Polskiej Partii Robotniczej do zasiadania ziem odzyskanych, przyjechała na Wybrzeże. Od 1 lipca 1945 r. była nauczycielką w Łęboraku, a od 1951 r. kierowniczką tamtejszej szkoły nr 1. W 1957 r. ukończyła zaooczenie Studium Nauczycielskie w Gdańsku. Dokształcała godziła z bardzo intensywną pracą zawodową i wielo ma obowiązkami społecznymi.

Również po zamieszaniu w Starogardzie, w 1960 r., i wstąpieniu w szeregi PZPR, dała się poznać jako aktywna działaczka społeczna. 1 maja 1961 r. objęła funkcję przewodniczącej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Śmiertelna choroba zamknęła księgę jej życia na zawsze w maju 1968 r. W kilkanaście lat później zmarł mąż Zofii Januchy (który był inspektorem oświaty w Prezydium PRN Starogard).

Odsłonięcie pamięci o tej postaci niech będzie odaniem hołdu jej działalności, a także gorącym życzeniem, aby każdy z nauczycieli zasłużył sobie na tak wysokie uznanie i serdeczną wdzięczność, która — jak widać na tym przykładzie — sięga poza grób.

WIESŁAWA REJNSON

Stanęło na mniczym

RZESZENIE Właściciele nieruchomości, jak sama nazwa wskazuje, powołano do obrony interesów właścicieli domów. Mieszkańcy domów prywatnych zastawiają się czasem czy nie chodzi tu o ochronę przed lokatorem. Praktyka życia codzienna co często za tym przema wia.

Kłopoty lokatorów do mu przy ulicy Beniowskiego 13 w Gdyni zaczęły się w 1976 roku, kiedy to pod czas remontu uruchomiono nieczynną dotychczas instalację centralnego ogrzewania. Na skutek wadliwego podłączenia elementów instalacji, temperatura w mieszkaniach zimą spada do 15-10 stopni. Tak twierdzą lokatorzy.

Ponieważ administratorem domu jest ZWN, tam mieszkańcy kierowali swoje skargi. Prośby o dokonanie przez rządkownika odbioru i sprawdzenia instalacji bez skutku. Aby go zlikwidować, potrzebny jest remont kłopotliwej instalacji w całym budynku.

Sprawa, oczywiście, trafiła na wódkę sądową. Powołany przez Sąd Rejonowy w Gdyni biegły wydatkował na swoją pracę 39,8 procenta kosztów. Sąd obciążył więc Anielę N. sumą 2772 zł, co stanowiło 60,2 proc. kosztów ogrzewania, przypadających na jej mieszkanie.

Opinia techniczna, wystawiona przez biegłego sądowego, Władysława Czachorowskiego, potwierdza błąd montażowy instalacji. Aby go zlikwidować, potrzebny jest remont kłopotliwej instalacji w całym budynku.

NAKAZY BEZ POKRYCIA

O D kilku lat krąży więc pismo po między lokatorami, ZWN i Urzędem Miejskim. Na każde pismo Urzędu Miejskiego nakazujące przeprowadzenie remontu, zresztemni odpowiednio odmawiając od takiej decyzji. Przyczyna jest jedna — brak pieniędzy.

Zgodnie z umową między ZWN a właścicielem budynku — „Remont oraz środki przeznaczone na jego przeprowadzenie muszą być uzgodnione z właścicielem lub z jego zgodą nieruchomości może być obciążona hipotecznie”. Jeśli decyzja w sprawie remontu zostanie przez ZWN podjęta somownie, zresztemni może być pocignięte do odpowiedzialności sądowej. Tak stanowią przepisy.

Gdyż zresztemni grupuje 246 właścicieli. Budynki, których jest administratorem, w większości są deficytowe, aby zadłużyć nie warstawa. Do wszelkich inwestycji remontowych odnosi się więc z niechęcią.

Natomiast zresztemni jako administrator nie jest w stanie przeprowadzić żadnego kosztownego przedsięwzięcia. Wpływy z pobieranego przez ZWN czynszu — nie podnoszonego od 1965 roku — nie wystarczają na pokrycie wydatków eksploatacyjnych i remontów. Bezwarunkowo pomoc finansową ze strony państwa w wysokości 140 tys. (do lipca br. 50 tys.) właściciele mogą uzyskać tylko raz na 3 lata. Przy obecnych cenach usług, suma ta jest przysłowiową kroplą w morzu.

Niemniej Zresztemni Właściciele nieruchomości kilkakrotnie występowało do władz miasta o udzielenie takiej pomocy, przeznaczonej na remont instalacji centralnego ogrzewania w domu nr 13 przy ul. Beniowskiego. Środki, o które występuje, nie powinny bardziej obciążać hipotek nieruchomości — pisali — ze względu na duże zadłużenie budynku.

Odpowiedź przesłana przez Wydział Gospodarki Komunalnej i Inżynierii Miejskiej Urzędu Miejskiego była jednoznaczna: „W związku z pismem w sprawie udzielenia dotacji budżetowej na przeprowadzenie remontu instalacji c.o., nie widzimy możliwości jego sfinansowania. Remont może być przeprowadzony ze środków budżetowych, przeznaczonych na remonty kapitałowe domów po uprzednim wprowadzeniu do planu. Należy poczekać na decyzję PGM w celu umieszczenia obiektu w planie na 1982 rok.”

Plan remontów kapitalnych nie obejmuje budynku przy ul. Beniowskiego 13, bo byłyby inne pilne wydatki.

SPOR DOMU NIE OGRZEJE

O kolejnej interwencji lokatorów w Urzędzie Miejskim, Wydział Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska nałożył na ZWN grzywnę w wysokości 10 tys. zł za niewykonanie remontu w ustalonym terminie (do 31.03.1982 r.).

25 października 1982 r. Ryszard Pietruszewski kierownik Biura Usługowego Administracji Domów w ZWN, napisał odmowne, prosząc o uchylenie decyzji. W piśmie, tym razem adresowanym do Urzędu Wojewódzkiego, R. Pietruszewski wywodzi jeszcze jeden argument: „Na mocy prawa budowlanego decyzja jest bezprzedmiotowa, gdyż nie zachodzi zagrożenie bezpieczeństwa ludzi i mienia, nie ma zagrożenia środowiska oraz nie jest związane ze szpacerem ekologicznym. Z tych powodów prawo budowlane nie upoważnia terenowych organów administracji państwowej ani do wydawania nakazu wykonania remontu istniejących budynków, ani do egzekwowania tych obowiązków.”

Inny argument kierownika ZWN jest znany: „ZWN nie będzie w stanie wykonać decyzji bez uzyskania pożyczki finansowej”. Na to koniec R. Pietruszewski wyznaczył, że na stanowisku kierownika Biura ZWN jest dopiero od maja 1982 r. a więc nie był w stanie sprostać obowiązkowi z lat poprzednich.

Lokatorzy widzą jeszcze inne rozwiązania. Chcąc, mianowicie, aby ich budynek podłączono do miejskiej sieci ciepłowniczej. W ten sposób skończyły się ich pretensje do ZWN przyznajmych w tej kwestii. Opłata za ciepło wynosiłaby wówczas 5,50 zł za metr kwadratowy, a nie 24.

R. Pietruszewski gotów jest temu pomysłowi przykładać. O ileż mniej miłoby wówczas problemów... Ale tak naprawdę... nie widzi realnych możliwości. Podłączenie budynku przy ul. Beniowskiego 13 do systemu ogrzewczego OPEC zwiększyłoby koszt remontu do 200 tys. zł. A OPEC też wcale nie jest taką propozycją za chwytną, nie ma na to ani środków finansowych, ani tytu pracowników — mówi R. Pietruszewski.

Wobec tego mieszkańcy będą marzyć kolejną zimą. Już zszedł. Bo odmienne jest spojrzenie na sprawę remontu zarządcy i lokatorów budynku. Zarządca — to mieszkańcy, właściciele, zamieszkały w Warszawie, czy Katowicach. ZWN w Gdyni — to tylko administrator i jednocześnie obrońca interesów właścicieli. Interesów lokatorów nie chroni żadna instytucja...

Irena Łaszyn

Rozmawiał S. SIERECKI

BAŚNIOWY ŚWIAT DZIECKA

(Dokończenie ze str. 3)

nie zmienić. Druga kłopotliwa sprawa, wzięta się z pierwszą — to brak artystów, którzy potrafiliby ilustrować książki dla dzieci.

— A może warto zainteresować tym tematem pedagogów naszej WSSP i liceum technik plastycznych?

— Sygnalizujemy ten problem w naszej rozmowie — może więc przyniesie konkretny efekt. Bo, widzi pan, żeby ilustrować książki dla dzieci, trzeba nie tylko „znać się na tym”, ale także kochać dzieci, rozumieć je, samemu wpaść w świat ich wyobraźni i samemu pasjonować się treścią przeczytanego baśniowego utworu...

— Zgadząm się z panem całkowicie...

BAŚNIOWY ŚWIAT DZIECKA

(Dokończenie ze str. 3)

zabytków. Ostatni nasz informator dotyczy Malborka — zamku, miasta i okolicy.

— A następna „działka”, którą uprawiam i która sygnalizuje zwiększającą się zapotrzebowanie czytelników?

— Druga nasza „działka” to literatura dla dzieci i młodzieży.

— Jaka pozycja właśnie z dziedziny literatury dla dzieci, uzyskała w mijającym dziesięcioleciu najwyższą ocenę wewnętrzną Krajowej Agencji Wydawniczej?

— „Opowieści z Bałkandanii” Zbigniewa Zakwiecica, z ilustracjami Jedywili Okrasa.

— No, to warto książkę natychmiast wzniość...

— Ba, sprawa nie jest taka prosta...

— Brak papieru?

— Papier „w ogóle” jest, ale nie taki, jakiego wymagają książki dla dzieci, książki z kolorowymi ilustracjami. Na gazetowym papierze byłoby przecież bezcelowe wydawać podobnych książek, choć kto wie czy nie zdecydowały, się na ponowne wydanie „Bałkandanii” — tym razem już w większej okładce...

— A beletrystka dla dorosłych?

— Ostatnio ukazała się w polskim przekładzie książka Romana Kima „Po przeżyciu spalił” na temat walki wywiadu amerykańskiego i japońskiego w czasie ostatniej wojny. Ale ważniejszą wydaje mi się nowa idea, którą znalazła się w stadium realizacji. Postanowiliśmy mianowicie uruchomić serię niewielkich książeczek, we wspólnie zredagowaną, których autorami będą pisarze i dziennikarze z odpowiednim dorobkiem literackim, a także pracownicy nauki zajmujący się popularyzacją wiedzy historycznej. Będą to więc książki o watorach literackich, mające jednak na celu popularyzację zgodną z polskim duchem robotniczego, rewolucyjnego, społecznego — w ciągu minionego stulecia.

— Co zdaniem pana, można zaliczyć do głównych kłopotów wydawnictwa?

— To, o czym już wspominałem — uzyskanie odpowiedniego papieru w pożądanej ilości oraz odpowiednich mocy produkcyjnych. Chodzi głównie o książki przeznaczone dla młodego czytelnika. Sytuacja w ruchu wydawniczym dla dzieci i młodzieży przedstawia się bardzo niekorzystnie. Musimy w najbliższych latach stan ten radykalnie

BAŚNIOWY ŚWIAT DZIECKA

(Dokończenie ze str. 3)

nie zmienić. Druga kłopotliwa sprawa, wzięta się z pierwszą — to brak artystów, którzy potrafiliby ilustrować książki dla dzieci.

— A może warto zainteresować tym tematem pedagogów naszej WSSP i liceum technik plastycznych?

— Sygnalizujemy ten problem w naszej rozmowie — może więc przyniesie konkretny efekt. Bo, widzi pan, żeby ilustrować książki dla dzieci, trzeba nie tylko „znać się na tym”, ale także kochać dzieci, rozumieć je, samemu wpaść w świat ich wyobraźni i samemu pasjonować się treścią przeczytanego baśniowego utworu...

— Zgadząm się z panem całkowicie...

BAŚNIOWY ŚWIAT DZIECKA

(Dokończenie ze str. 3)

zabytków. Ostatni nasz informator dotyczy Malborka — zamku, miasta i okolicy.

— A następna „działka”, którą uprawiam i która sygnalizuje zwiększającą się zapotrzebowanie czytelników?

— Druga nasza „działka” to literatura dla dzieci i młodzieży.

— Jaka pozycja właśnie z dziedziny literatury dla dzieci, uzyskała w mijającym dziesięcioleciu najwyższą ocenę wewnętrzną Krajowej Agencji Wydawniczej?

— „Opowieści z Bałkandanii” Zbigniewa Zakwiecica, z ilustracjami Jedywili Okrasa.

— No, to warto książkę natychmiast wzniość...

— Ba, sprawa nie jest taka prosta...

— Brak papieru?

— Papier „w ogóle” jest, ale nie taki, jakiego wymagają książki dla dzieci, książki z kolorowymi ilustracjami. Na gazetowym papierze byłoby przecież bezcelowe wydawać podobnych książek, choć kto wie czy nie zdecydowały, się na ponowne wydanie „Bałkandanii” — tym razem już w większej okładce...

— A beletrystka dla dorosłych?

— Ostatnio ukazała się w polskim przekładzie książka Romana Kima „Po przeżyciu spalił” na temat walki wywiadu amerykańskiego i japońskiego w czasie ostatniej wojny. Ale ważniejszą wydaje mi się nowa idea, którą znalazła się w stadium realizacji. Postanowiliśmy mianowicie uruchomić serię niewielkich książeczek, we wspólnie zredagowaną, których autorami będą pisarze i dziennikarze z odpowiednim dorobkiem literackim, a także pracownicy nauki zajmujący się popularyzacją wiedzy historycznej. Będą to więc książki o watorach literackich, mające jednak na celu popularyzację zgodną z polskim duchem robotniczego, rewolucyjnego, społecznego — w ciągu minionego stulecia.

— Co zdaniem pana, można zaliczyć do głównych kłopotów wydawnictwa?

— To, o czym już wspominałem — uzyskanie odpowiedniego papieru w pożądanej ilości oraz odpowiednich mocy produkcyjnych. Chodzi głównie o książki przeznaczone dla młodego czytelnika. Sytuacja w ruchu wydawniczym dla dzieci i młodzieży przedstawia się bardzo niekorzystnie. Musimy w najbliższych latach stan ten radykalnie

BAŚNIOWY ŚWIAT DZIECKA

(Dokończenie ze str. 3)

zabytków. Ostatni nasz informator dotyczy Malborka — zamku, miasta i okolicy.

— A następna „działka”, którą uprawiam i która sygnalizuje zwiększającą się zapotrzebowanie czytelników?

— Druga nasza „działka” to literatura dla dzieci i młodzieży.

— Jaka pozycja właśnie z dziedziny literatury dla dzieci, uzyskała w mijającym dziesięcioleciu najwyższą ocenę wewnętrzną Krajowej Agencji Wydawniczej?

— „Opowieści z Bałkandanii” Zbigniewa Zakwiecica, z ilustracjami Jedywili Okrasa.

— No, to warto książkę natychmiast wzniość...

— Ba, sprawa nie jest taka prosta...

— Brak papieru?

— Papier „w ogóle” jest, ale nie taki, jakiego wymagają książki dla dzieci, książki z kolorowymi ilustracjami. Na gazetowym papierze byłoby przecież bezcelowe wydawać podobnych książek, choć kto wie czy nie zdecydowały, się na ponowne wydanie „Bałkandanii” — tym razem już w większej okładce...

— A beletrystka dla dorosłych?

— Ostatnio ukazała się w polskim przekładzie książka Romana Kima „Po przeżyciu spalił” na temat walki wywiadu amerykańskiego i japońskiego w czasie ostatniej wojny. Ale ważniejszą wydaje mi się nowa idea, którą znalazła się w stadium realizacji. Postanowiliśmy mianowicie uruchomić serię niewielkich książeczek, we wspólnie zredagowaną, których autorami będą pisarze i dziennikarze z odpowiednim dorobkiem literackim, a także pracownicy nauki zajmujący się popularyzacją wiedzy historycznej. Będą to więc książki o watorach literackich, mające jednak na celu popularyzację zgodną z polskim duchem robotniczego, rewolucyjnego, społecznego — w ciągu minionego stulecia.

— Co zdaniem pana, można zaliczyć do głównych kłopotów wydawnictwa?

— To, o czym już wspominałem — uzyskanie odpowiedniego papieru w pożądanej ilości oraz odpowiednich mocy produkcyjnych. Chodzi głównie o książki przeznaczone dla młodego czytelnika. Sytuacja w ruchu wydawniczym dla dzieci i młodzieży przedstawia się bardzo niekorzystnie. Musimy w najbliższych latach stan ten radykalnie

BAŚNIOWY ŚWIAT DZIECKA

(Dokończenie ze str. 3)

zabytków. Ostatni nasz informator dotyczy Malborka — zamku, miasta i okolicy.

— A następna „działka”, którą uprawiam i która sygnalizuje zwiększającą się zapotrzebowanie czytelników?

— Druga nasza „działka” to literatura dla dzieci i młodzieży.

— Jaka pozycja właśnie z dziedziny literatury dla dzieci, uzyskała w mijającym dziesięcioleciu najwyższą ocenę wewnętrzną Krajowej Agencji Wydawniczej?

— „Opowieści z Bałkandanii” Zbigniewa Zakwiecica, z ilustracjami Jedywili Okrasa.

— No, to warto książkę natychmiast wzniość...

— Ba, sprawa nie jest taka prosta...

— Brak papieru?

— Papier „w ogóle” jest, ale nie taki, jakiego wymagają książki dla dzieci, książki z kolorowymi ilustracjami. Na gazetowym papierze byłoby przecież bezcelowe wydawać podobnych książek, choć kto wie czy nie zdecydowały, się na ponowne wydanie „Bałkandanii” — tym razem już w większej okładce...

— A beletrystka dla dorosłych?

— Ostatnio ukazała się w polskim przekładzie książka Romana Kima „Po przeżyciu spalił” na temat walki wywiadu amerykańskiego i japońskiego w czasie ostatniej wojny. Ale ważniejszą wydaje mi się nowa idea, którą znalazła się w stadium realizacji. Postanowiliśmy mianowicie uruchomić serię niewielkich książeczek, we wspólnie zredagowaną, których autorami będą pisarze i dziennikarze z odpowiednim dorobkiem literackim, a także pracownicy nauki zajmujący się popularyzacją wiedzy historycznej. Będą to więc książki o watorach literackich, mające jednak na celu popularyzację zgodną z polskim duchem robotniczego, rewolucyjnego, społecznego — w ciągu minionego stulecia.

— Co zdaniem pana, można zaliczyć do głównych kłopotów wydawnictwa?

— To, o czym już wspominałem — uzyskanie odpowiedniego papieru w pożądanej ilości oraz odpowiednich mocy produkcyjnych. Chodzi głównie o książki przeznaczone dla młodego czytelnika. Sytuacja w ruchu wydawniczym dla dzieci i młodzieży przedstawia się bardzo niekorzystnie. Musimy w najbliższych latach stan ten radykalnie

MATRYMONIALNE

SZCZESLIWIE kojarzy małżeństwo Biuro Matrymonialne „Mazury”, Olisztyn 2, skrytka 338. K 6647

OFERTY matrymonialne dykretnie wysyła „Neptun”, Gdansk-50, skrytka 7. G 35333

ORGANIZUJEMY Bal Samotnych. Pozostałe zaproszenia dla pań w biurze „Ewa” Gdansk-Zaspa, ul. Dwyżajonu 308 nr 5 K/15 (godz. 11-13). G 35330

ATRAKCYJNE oferty w Biurze Matrymonialnym „Roméo”, Łódź 11, skr. 22. K 7776

KUPIĘ

CHEMOSIL, papier ścierny, Tel. 52-16-69. G 32587

BONY PKO. Tel. 67-95-08. G 35371

KWACIARNIE w Trójmieście. Tel. 41-81-85. G 35169

SEGMENT „Kapiol” lub inny biały, zdecydowanie. Tel. 22-21-92. S 3222

WTRYSKARKĘ, Tel. 41-98-42. G 35492

WÓZEK Picolo Duo 4. Tel. 41-98-42. G 35495

MASYŻNE kuśnierska, cięćka. Tel. grzeszczolowy 82-30-02, po godz. 18. G 35638

GRAMOFON Fryderyk lub Altus, Bernard, Daniel deck. Tel. 57-22-45. G 35745

BONY PKO. Tel. 51-08-42. TAKSOMETR Poltax 2. Tel. 31-88-07. G 36039

SZAFĘ do kompletu Łódź. Tel. 31-88-07. G 36040

BONY PKO. Tel. 56-49-82.

NIERUCHOMOŚCI

PENSJONAT w Mielnie K. Koszalinia sprzedam. Oferty 11233, UPT, 31-301 Gdynia I. S 12062

DOMY z warszatem Gdansk-Wrzeszcz oraz Gdynia-Williamino, sprzedam. Oferty 35582, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdansk. S 12062

DOM do remontu z działką 0,7 ha w Oliwie, zamienię na trzykondygnowe mieszkanie lub sprzedam. Oferty 35505, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdansk.

M-1 lub M-2, stare budownictwo, może być domek parterowy, niekoniernie w Trójmieście, kupię, oferty cena 35572, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdansk.

DOM piętrowy, nowy, w Iławie, zamienię na podobny w Trójmieście lub okolicy. Oferty 35532, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdansk.

DZIAŁKĘ budowlaną z rozparcelowaną budową domu i ma terenem (Mosty k. Malborka), sprzedam. Władomocni: Łębork, pl. Kopernika 11/3. G 35972

DOM służbowy, częściowo nie wykończony, 14 km od Gdansk, sprzedam. Oferty 35504, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdansk.

POL domku, własność hipoteczną, Słupsk, zamienię na mieszkanie w Gdyni. Tel. 20-08-30. S 11579

LOKALE

MALŻENSTWO z dzieckiem poszukuje mieszkania na rok w Trójmieście. Tel. grzeszczolowy 22-26-62. G 35915

MIESZKANIE 3-pokojowe, 40m², Przymorze, sprzedam. Tel. 20-58-59, posiednictwo. S 11825

KUPUJĘ — sprzedaję mieszkanie, domy, działki, lokale użytkowe. Tel. 20-58-69. D 11827

KAWALERKI poszukuję. Tel. 56-73-30. G 35421

M-3 komfortowe z telefonem poszukuję. Oferty 35680, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdansk.

ZONA pływającego wynajm. mieszkanie samodzielne na terenie Trójmiasta. S-12-06-71 wewn. 297. godz. 9-12. G 35688

MIESZKANIE własnościowe M-2, 38 m kw., zamienię na większe. Gdansk-Oliwa, ul. Kołobrzeka 93 B. G 35401

RENCISTKA, nauczycielka niemieckiego, poszukuje niekrepującego mieszkania na terenie Gdansk. Oferty 35494, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdansk.

M-4, 3-pokojowe, zamienię na dwa mieszkania 1- i 2-pokojowe. Tel. 32-13-11 wewn. 22. G 35483

MALŻENSTWO poszukuje mieszkania lub pokoju. Płatne z góry. Tel. 33-04-91. G 35517

M-2, Przymorze, Oliwa, Zablanka — zdecydowanie kupię. Oferty 35579, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdansk.

POKOJ w wynajmie za opiekę. Wrzeszcz, ul. Słowackiego 53/4. G 35585

M-4 zamienię na większe (tylko Zablanka). Tel. 57-99-44. G 35800

POKOJ do wynajęcia. Suchanino, Szuberta 57. G 35675

MIESZKANIE dwupokojowe poszukuję. Tel. 23-10-73. G 35677

SAMOTNA z dzieckiem poszukuje pokoju za opiekę. Tel. 24-08-77. S 11930

MIESZKANIE lub pokoju (może być nieumeblowany), poszukuję. Tel. 41-01-18. G 36031

KOMFORTOWEGO mieszkanie poszukuję. Tel. 51-08-42. G 36020

MIESZKANIE 3-pokojowe sprzedam. Gdynia-Obłuz. Tel. 20-58-69. G 36102

MOTORYZACYJNE

VOLKSWAGEN „Gol” GLD — Diesel, 4-cylindrowy, 1978, przebieg 65 tys., sprzedam. Tel. 31-52-26. G 35387

SKODE 100 S oraz taksonometr Poltax 1, sprzedam. Gdansk-Orunia, ul. Smetna 1/5. G 35969

AKUMULATOR 18 V 85 Ah-120 Ah, suchy, może być 2x8 V, kupię. Tel. 57-08-64. G 35904

SKODE lub Dacie — używa nie, kupię. Tel. 31-41-00. S 1198

KAROSERIE Skody 105S, nowa, sprzedam. Jan Słowicki, Kołczewice k. Malborka. G 35390

NOWY lub jednoroczny samochód: Wartburg, Skoda lub Fiat 125p, kupię. Oferty 35333, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdansk.

VW 1200 1 część, sprzedam. Tel. 56-29-73, po 16. G 35551

SILNIK Mercedes 190 D i telewizor Neptun 621, sprzedam. Tel. 51-04-32. G 35731

KAROSERIE Łady 1800 S, sprzedam. Tel. 27-08-08. S 11943

SPRZEDAM

PAWILON handlowo-usługowy, Brzeźno. Oferty 32331, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdansk.

DOMEK letniskowy, drewniany w Kamieniu (30 km od Gdansk). Tel. 31-52-26. G 35385

KWACIARNIE w centrum Gdansk. Oferty 35783 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdansk.

ZESTAWY muzyczne — ITT 550 HI-FI, Polonez D55 632. Tel. 31-30-02. G 35923

KOZUCH meblowy, wzrost 69 cm i aparat fotograficzny Zenith-E. Tel. 52-11-85. G 36377

LODOWIK Fokę. Tel. 51-00-56. S 3195

KIOSK drewniany bez kaligrafii w dobrym stanie — tanio. Władomocni: Zasp. ul. Startowa 25 D/18. G 35440

MAGNETOFON szpuluowy 2405, kolumny 80 W, ekspozycja, male wymiary, wmacniacz 5W. Tel. 34-13-75. G 35476

SKORY lisów polarnych. Tel. 56-75-56. G 35487

KOŚCIARKE nowa, bez silnika. Gdansk, ul. Olisztynska 10, po godz. 15. G 35513

DYWAN nowy, wózek sportowy. Tel. 31-83-26. S 3200

DYWAN belgijski, nowy 2,5x3,5. Tel. 41-81-69. G 35647

GARAŻ blaszany używany. Tel. 41-81-97. G 35683

FONOMASTERA (deck, gwarancja) oferuję „Wigry”. Tel. 32-26-97, wieczorem. G 35684

ZENITH-E aparat sprzęt fotograficzny. Oliwa, Kaprów 5/3. G 35933

SZLIFIERKĘ oscylacyjną Bosch. Tel. 41-01-99. G 35724

MEBLE przedwojenne sprzedam, zamienię na telewizor kolor, pralkę automatyczną. Oferty 35748, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdansk.

SKORY nutry, kozaki, płaszcz damski — duży, szafa wersalka, amerykańska. Tel. 47-92-42. G 34946

KOZUCH turecki, damski. Tel. 57-15-89. G 35735

KRZESŁA w stylu Windsor (Anglia) w gab. ręczna robotka plus okadły, stylowy. Gdansk. Ofertowa Wybrzeża 10 A nr 44, po godz. 19,30. S 1193

WS 303, radio Elizabeth, adapter Emanul Stereo. Zasp. ul. Startowa 18 H/31. G 35019

USŁUGI

POGOTOWIE telewizyjne. Tel. 24-05-67. S-1137

ZALUŻE przeciwśloneczne Sopot, ul. Kordeckiego 8. Tel. 51-88-35, godz. 7-16. G 33424

TAPICERKA drzwi. Instalacja gazu zaluzji okiennych. Tel. 41-79-41. G 33648

FOTOTAPETA — Zakład Usługowy. Duży wybór wzorów. Złozoszenia: wtorek, tel. 51-45-76 lub codziennie, tel. 51-32-10. G 33252

MALOWANIE, tapetowanie. Tel. 21-05-88. S-10460

TAPICERKA drzwi, zabezpieczenie przeciwśloneczne, we, zatkasli, uszczelnienie. Tel. grzeszczolowy 24-10-28. S-3171

UKŁADANIE parkietu, cyklowanie, chemoklawowanie. Tel. 51-26-04. S-3133

PRZEPROWADZKI. Tel. 41-60-94. G 33957

POGOTOWIE elektryczno-hydrauliczne. Sopot — Oliwa, tel. 51-28-04. G 33957

PRALKI, programatory — na prawa. Tel. 20-06-01. S-11666

ZALUŻE — różne. Tel. 41-93-93. G 33889

CYKLOWANIE chemoklawowanie desek po farbie. Tel. 57-94-65. G 33839

ŁADOWNIA akumulatorów. Gdansk, Rycka 10/1. G 35636

ROZNE

ZAGINAŁ owczarek niemiecki, czarny, podpalany. Tel. 23-15-89, po 15. S-11881

DOŚWIADCZONY kierowca posiada nowego Zuka i czarny wózek, ciekawe propozycje. Oferty 35671, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdansk.

KOMUNIKAT

Zakład Gazifikacji Bezprowodowej w Gdyni

ZAWIADAMIA

wszystkich zarejestrowanych odbiorców gazu płynnego z terenu województwa gdańskiego, że przedłuża zawieszenie reglamentacji, dostaw wymienionych butli 11 kg z gazem płynnym, do końca 1982 roku. K-7787

Zakład Socjalny Polskich Linii Oceanicznych

ORGANIZUJE

w Hali OLIVIA

w dniach 15 i 16. 12. br. o godz. 17.30

IMPREZĘ CHOINKOWĄ

dla dzieci naszych pracowników w wieku od lat 3-14.

W programie: dwugodzinna REWIA DZIECIĘCA na lodzie, bal kostiumowy, zabawy na lodzie z bohaterami rewi.

Zgłoszenia przyjmuje Zakład Socjalny, ul. Korzeniowskiego 22, pok. 107, do dnia 10. 12. br. K-7752

STOCZNA REMONTOWA „NAUTA”

w Gdyni, ul. Waszyngtona 1

ZATRUDNI

ze skierowaniem do pracy z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego w Gdyni — pracowników w zawodach:

- tokarz
- frezer
- ślusarnik
- murarz-tylnik
- betoniarz
- operator urządzeń transportowych
- palacz c.o.
- pomocnik palacza

pracowników niewykwalifikowanych do pracy w zawodach:

- malarz — konserwator okrętowy
- dokowy

Kandydaci do pracy winni przedłożyć następujące dokumenty:

- dowód osobisty i książeczkę ubezpieczeniową z aktualnymi wpisami
- świadectwo pracy z ostatniego zakładu pracy
- świadectwo szkolne
- książeczkę wojskową

Informacji w sprawie przyjęć udziela telefonicznie Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego, tel. 20-09-78 lub 20-50-01, w. 116. K-7736

NAUKA

MATEMATYKI uczyć. Tel. 51-26-04. G 33382

ASYSTENT udziela korepetycji: matematyka, fizyka, chemia. Tel. 52-32-48. G 33051

MATEMATYKA, fizyka, korepetycje. Tel. 56-55-06, po niedzialek — piątek 19-21. W 293

KOREPETYCJE — matematyka, fizyka. Tel. 41-16-54. G 35516

ASYSTENT uczy matematyki. Fizyki. Tel. 41-97-88. G 35674

ZGUBY

WKŁADKA zaopatrzenia nr WZ O-493562, Barbara, Magdalena, Katarzyna Pawłowicz. G-35545

Dokąd zdąży gdańskie rolnictwo?

(Dokończenie ze str. 3)

Konkretnie zamierzenia dotyczą, ponadto rozwoju hodowli ryb stadkowodnych w taki sposób, aby za trzy lata mogły trafić na nasze stoły 364 tony, a po roku 1990 — pół tony. Jednym z czynników temu sprzyjających będzie ułkon w stronę wiejskich stawów dla przywrócenia ich zdolności rybotwórczych, a także podniesienie stopnia wydajności z kilkadziesiątu jz z powodzeniem eksploatacyjnych.

Posuży temu celowi fundusz, gromadzony z tytułu ochrony i rekultywacji gruntów rolnych, jak również fundusz gospodarki wodnej. Po 1990 r., kiedy to zostanie włączony do produkcji ośrodek zarybienia przy elektrowni atomowej w Żarnowcu, będzie dostatecznie dużo narybku dla racjonalnego zagospodarowania jezior i pozostałych zbiorników wodnych w naszym województwie.

Nie bez wpływu na zaopatrzenie szpizarni pozostanie rozwój Pracowni Ogrodów Działkowych. W gdańskiej aglomeracji powierzchnia ich od 1985 r. powiększy się o 585 ha, a w pewnej mierze na przydatki dodatkowych hektarów mogą również liczyć mieszkańcy Starogardu, Kartuz, Kościerzyny, Pelplina, Gniewu, Władysławowa i 24 miast.

Zmuszanie matki — ziemi do rodzenia, to jednak nie jest najważniejsze. Paradoks? Tak i nie! Fachowcy obliczają że straty w trakcie produkcji

WIESŁAWA REJNSON

WYSTAWY

GDAŃSK, GALERIA FOTOGRAFII ul. Piwna 47 — wystawa pt. Władysław Hebel, w g. 9,30-17

GDNIA KMPK, ul. Świętojańska 68 — malarsko i rzeźbiarsko Oskara (kawiarnia klub): Płaski (filmowy) — Licum Sztuki Płaskich w Oliwie (szkolenia) w g. 8-20

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LE-NINGRAD — Malżeństwo Maril Braun (RFN) od 1. 15. g. 15, 17, 19, 20. **STUDYJNE ZAK** — Projektacje DKF, GEDANIA — Czas Apokalipsy (USA) od 1. 18. g. 17, 15, 20. **DRUKARZ** — Superpotwór (Jap) bez ogr. g. 18, 19, 20. **ORUNIA KOSMOS** — Konopielka (pol) od 1. 15. g. 18, 19. **WRZESZCZ BAJKA** — Portret żony artysty (radz) od 1. 15. g. 18, 19. **Sonata nad jeziorami** (radz) od 1. 12. 18, 20. **ZNICZ** — Jarosław Madry (radz) od 1. 15. I I II

RADIO PROPONUJE

PONIEDZIAŁEK — 21 listopada

PROGRAM LOKALNY

17.05 — Poniedziałekowe obrachunki — aud. J. Geberta. 17.10 — Wielkie wykonanie arki operowych — stereo. 17.38 — „O bezpłeczny powrót do portu” — aud. L. Stefanaka. 18.00 — Przegląd aktualności. Wybrzeża, 18.10 — Gdańskie zespoły i soliści. 18.20 — Audycja R. Łuczowski „Płaski jako element reformy”.

PROGRAM I

15.36 — Program dnia. 16.00 — „Wzajemnie i nie tylko”, a w nim m. in.: „Dzięk” (I) — serial przyrodniczy. 17.00 — Dziennik. 17.20 — „Samemu śle” — „Kłopot liwy patronat” — serial TV NRI. 18.10 — „Echa stadionów”. 18.50 — Dobranoc — „Bajka o Jabloni”

TELEWIZJA

PONIEDZIA

Wielkie igrzyska sportowców Azji na stadionie w Delhi

W Delhi trwają IX Igrzyska Azjatyckie. Jako pierwsi rozpoczęli walkę o medale badmintoniści, pingpongiści i golfiści. W tych dyscyplinach sportu rozgrywane są eliminacje. Program igrzysk obejmuje 22 dyscypliny sportu.

Śląsk „mistrzem jesieni”

Piłkarska ekstraklasa zakończyła rozgrywkę rundy jesiennej. Tytuł „mistrza półmetka” wywalczył zespół Śląska Wrocław wyprzedzając o 1 pkt. Widzew Łódź, który broni tytułu mistrza Polski i Górnik Zabrze. W ostatniej kolejce pierwszej rundy cztery czołowe zespoły przegrały swoje mecze.

WYNIKI 15 KOLEJKI:
Ruch Chorzów — Legia Warszawa 0:1 (0:0); Gwardia Warszawa — Cracovia 1:0 (0:0); Wisła Kraków — GKS Katowice 3:0 (1:0); ŁKS Łódź — Szombierki Bytom 4:2 (2:1); Lech Poznań — Górnik Zabrze 2:1 (1:1); Bałtyk Gdynia — Śląsk Wrocław 1:0 (0:0); Stal Mielec — Pogoń Szczecin 1:0 (0:0); Zagłębie Sosnowiec — Widzew Łódź 1:1 (0:0).

TABELA:			
1. Śląsk	19:11	20—10	
2. Widzew	18:12	19—14	
3. Górnik	18:12	18—13	
4. Ruch	17:13	19—12	
5. Pogoń	17:13	18—12	
6. Lech	16:14	19—16	
7. Legia	16:14	20—20	
8. ŁKS	15:15	19—21	
9. Zagłębie	15:15	18—20	
10. Szombierki	14:16	16—17	
11. Wisła	14:16	14—16	
12. Bałtyk	14:16	12—14	
13. GKS	13:17	15—17	
14. Gwardia	13:17	15—23	
15. Cracovia	12:18	10—17	
16. Stal	9:21	13—23	

Connors znowu górą!

W kolejnym pojedynku czołowych raket świata Jimmi Connors pokonał w Seattle Bjorn Borga 6:4, 3:6, 7:5, potwierdzając jeszcze raz, że jest w tym roku najlepszym tenisistą świata. Mecz obserwowano 5 tys. widzów. Zarówno Borg jak i Connors odmówili wywiadów, twierdząc, że ich spokój nie byłby wcześniej wystarczająco reklamowany w środkach masowego przekazu.

Po 70 turniejach tenisowych, zaliczanych do klasyfikacji Grand Prix, w poniedziałek ogłoszono aktualną listę najlepszych w tych rozgrywkach. Nadal zdecydowanie prowadzi Amerykanin Jimmi Connors, który grając w 17 turniejach zdobył 3355 pkt. Wyprzedza on o 1042 pkt. Czechostowaka Ivana Lendla (grał w 12 turniejach) oraz o 1050 pkt. swego rodaka Johna McEnroe (12 turniejów).

WIECZÓR

DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH”

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Gdańskie Wydawnictwo Prasowe 80-838 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne 80-538 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 9/11.

Redakcja — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7.
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża” — 80-538 Gdańsk 50 skrytka pocztowa nr 18.
TELEFONY:
31-11-24 — red. naczelny i sekretariat
31-42-10 — z-ca red. naczelnego
31-96-14 — sekretarz redakcji
31-92-31 — dz. ekon.morski
31-51-65 — dz. kulturalny
31-27-49 — dz. informacji
31-92-31 — dz. sportowy
31-55-42 i 31-00-31 — dz. łączności z Czytelnikami — redaktorzy dyżurni w godz. 9-12, radca prawny przyjmuje we wtorki i środy w godz. 15-17, tel. 31-00-31.
31-50-41 — centrala — tacy za wszystkimi działami.
20-80-48 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 m 68
OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, tel.: 31-55-20; czynne w godz. — 9-15 w sobotę w godz. 9-12.
UPT — Gdynia 1, ul. 10 Lutego 10, tel. 21-75-79 w godz. 10-17.
UPT — Sopot 1, ul. Kościuszki 2, tel. 51-17-84 w godz. 10-17, soboty 10-17.
UPT — Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108, tel. 41-56-31; w godz. 8-18.
WUP — Gdańsk, ul. Długa 22/26, tel. 31-80-84 w godz. 8-20.
Informacji w sprawach prawnymerytologicznych i wydawniczych kierować do: RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe.
Nr indeksu 3588
PZO Zom. 2707 — A-4

Po trzech dniach zawodów w punktacji zespołowej prowadzenie objęła Japonia — 15 medali (w tym 7 złotych), na drugim miejscu są Chiny Ludowe — 10 medali. Reprezentanci Japonii wywalczyli 5 złotych medali w pływaniu. W wyścigu na 200 dow, triumfowała 15-letnia Yanase (Japonia) — 2.06.12 (rekord igrzysk) na dystansie 400 m zm. mężczyzn zwyciężył Ohata (Japonia) — 4.39.86. Niespodzianką zawodów pływackich było zwycięstwo Williama Wilsona (Filipiny) w wyścigu na 200 dow. — 1.57.41. Rozpoczęły się zawody cieżarowe. W kategorii 52 kg triumfował Manabe (Japonia) — 235 kg. Taki sam wynik uzyskał Cza Junczeng (ChRL).

Reprezentanci ChRL zdobyli złoty medal w gimnastyce drużynowej — 290,65 pkt. Niespodzianką turnieju piłkarskiego był remis Syrii z jednym z faworytów rozgrywek, zespołem KRLD 1:1.

Duże zainteresowanie towarzyszy meczom hokeja na trawie. Mistrzowie olimpijscy, reprezentanci Indii rozgromili Hongkong 10:0.

Nietypowa kontuzja K. Keegana

Były kapitan piłkarskiej reprezentacji Anglii Kewin Keegan nie będzie mógł występować na boisku przez ok. miesiąc, na skutek kontuzji oka odniesionej w meczu z Middlestrough. Zupełnie przypadkowo jeden z zawodników drużyny przeciwniej ugodził go palcem w oko tak silnie, że Keegan musiał natychmiast opuścić boisko. Po badaniach w szpitalu w Newcastle, Keeganowi zalecono została miesięczna przerwa w treningach.

„Fair play” - hasłem dnia Walka z przemocą w sporcie

W Monako odbyło się pierwsze międzynarodowe sympozjum poświęcone problemom przemocy w sporcie. W obradach uczestniczyli przewodniczący MKOI, J. A. Samaranch, prezes ACFIS — T. Keller, przewodniczący stowarzyszenia europejskich komitetów olimpijskich F. Carraro. Obecni byli przedstawiciele UNESCO, międzynarodowego komitetu „fair play”, międzynarodowych federacji sportowych i narodowych komitetów olimpijskich. Opracowano wiele konkretnych wniosków zmierzających do poprawy sytuacji w ruchu sportowym. Uczestnicy sympozjum podkreślili, że w sporcie obserwuje się coraz więcej



Piłkarskie ostanki w Gdyni. Migawka z niedzielnego, zwycięskiego meczu Bałtyku z wrocławskim Śląskiem. Fot. M. Zarzecki

WIECZÓR sportowy

„Fair play” - hasłem dnia Walka z przemocą w sporcie

niekorzystnych zjawisk, które sprawiają, że traci on swe wartości wychowawcze i kulturowe. W związku z tym zwrócono się do MKOI, między narodowych federacji i związków krajowych z apelem o podjęcie walki z przemocą w sporcie. Proponuje się zorganizowanie światowego „tygodnia fair play” oraz przeprowadzenia wszystkich regulaminów i przepisów sportowych. Sympozjum zwróciło uwagę na fakt, iż należy podnieść autorytet sędziów sportowych. Jeden z wniosków mówi o potrzebie otoczenia większą opieką sportu dziecięcego i młodzieżowego. Od najmłodszych lat należy bowiem wpajać zasady „fair play”. Pozytywnym przykładem jest mini-basket. Zasady tej gry opracowano z myślą o najmłodszych walce z przemocą w sporcie. Przedstawiciele organizacji zainteresowanych tym zagadnieniem zaproszeni zostali na spotkanie MKOI, narodowych komitetów olimpijskich oraz międzynarodowych federacji sportowych w styczniu przyszłego roku w Los Angeles. Ponadto wezmą oni udział w sesji Akademii olimpijskiej w lipcu 1983 roku w Grecji.

W Kopenhadze spotkali się przedstawiciele piłkarskich federacji NRD, Polski, Danii, Finlandii i Norwegii by uzgodnić terminy eliminacyjnych spotkań turnieju olimpijskiego 84, w grupie „B”, w której występują reprezentacje tych krajów. Terminarz jako ustalono wydaje się bardzo korzystny dla reprezentacji Polski. Nasi olimpijczycy spotkają się ze wszystkimi czterema

Dwa zwycięstwa koszykarek Spójni

Koszykarki ekstraklasy zainaugurowały drugą rundę spotkań. Prowadzą w tabeli krakowska Wisła wygrała w lokalnych derbach z Hutnikiem i ma 19 pkt. Pozostałe drużyny rozegrały po dwa mecze. Zeszły wicelidera tabeli — Śląz Wrocław po dwóch wysokich zwycięstwach nad stołeczną Polonią i pruskim Zniczem zwrócił się punktem z Wisłą. O jeden punkt mniej mają obecnie ŁKS, AZS Poznań i Włókniarz Pabianice.

Gdańska Spójnia opuściła przedostatnie miejsce w tabeli, awansując po dwóch zwycięstwach na 7 pozycję, a jej miejsce zajął Znicz Pruszków. Outsiderem, bez punktów jest nadal krakowski Hutnik.

Notatnik piłkarski

PIŁKARZE ekstraklasy dobiegli nareszcie do mety pierwszej rundy rozgrywek. Ostatnie pojedynki nie porwały jakoś widowni i odnosi się wrażenie, że nie tylko piłkarze czekali z utęsknieniem na ową przerwę, ale i kibice. Jak obliczyli obserwatorzy PAP, ośmiem ostatnich spotkań minionej kolejki obserwowano niespełna 50 tysięcy widzów, co wielkim audytorium nie jest, jeśli się zważy, że bywało już trzy razy tyle sympatyków futbolu na stadionowych trybunach.

Co przyniosła ta ostatnia kolejka? Dla kibiców w Gdyni był to udany finał sezonu piłkarskiego. Mistrz je śieni — liderujący od wielu tygodni tabeli wrocławski Śląsk — zostawił bowiem komplet punktów na boisku Bałtyku. Co ciekawe, przodownik został w Gdyni nie tylko punkty, ale i przekonanie, że na czele stawki wcale nie znajduje się najlepszy zespół naszej ligi. Wojsko w uciuliłi wprawdzie wystarczającą ilość punktów by zostać mistrzem półmetka, ale ich obecna gra nie porwała kibiców.

Pozycja obu walczących w niedzielę zespołów, na krótkich tygodniowej tabeli, mogłaby sugerować różnicę klasy między przeciwnikami, tymczasem na murawie wzięli sobie równy rywal i wygrał ten teoretycznie słabszy. Ale takie są uroki naszej ekstraklasy.

Ligowa jesień nie przyniosła w tabeli większych różnic punktowych i szansę zdobycia mistrzowskiego tytułu ma przynajmniej połowa z zespołów występujących w ekstraklasie. Zajmujące 9 lokatę w tabeli Zagłębie Sosnowiec ma tylko... 4 punkty straty do lidera.

Nie wykorzystał szansy Górnik Zabrze, ulegając w Poznaniu Lechowi 1:2. Zabranie zagrał jednak do brzo, a porażka z bardzo groźnym w własnym boisku drużynę Lecha ujmę im nie przynosi. Szansę zdobycia tytułu „mistrza jesieni” miała szczecińska Pogoń ale przegrała w Mielcu z outsiderem Stalą 0:1, tracąc bramkę z rzutu karnego w końcówce meczu. Z czołówek jedynie Łódzki Widzew zdołał wywalczyć jeden punkt (1:1 w Sosnowcu) i dzięki temu awansował na drugie miejsce. W zespole mistrza Polski wystąpił po dłuższej przerwie, spowodowanej kontuzją Włodzimierz Smolarek i po jego akcji Włostaw Wraga zdobył jedyną dla gości bramkę.

Udany finał Wisły Kraków wyprawa na Spółnię, chociaż dorobek punktowy wiślanów jest mizerny. W zwycięskim meczu z GKS Katowice (3:0), gospodarze także nie załpno nowali.

Rozkręcił się zespół ŁKS Łódź. Nie pokonali w niedzielę Szombierki aż 4:2 i mimo słabego startu w

pierwszej fazie rozgrywek, usadowili się w środkowej strefie tabeli.

W ostatnich ośmiu spotkaniach tej rundy zdobyto w sumie 18 bramek, z czego aż trzy gole samobójcze. To rzadki przypadek w naszej lidze. Nie obyło się też bez żółtych kartek, którymi sędziowie ukarali 13 zawodników.

W klasyfikacji na najskuteczniejszych strzelców ekstraklasy prowadzi Mirosław Pękala ze Śląska i Mirosław Okoński z Lecha, którzy mają na swym koncie po 8 bramek. Jak na piętnasto rozegranych spotkaniach to niewiele. Zwłaszcza jeśli się przypomni ile muszą strzelić triumfatorzy „Złoty Butów” pisma „France Football”.

ACH

Dwa punkty dla bokserów GKS

Pięściarze GKS Wybrzeża zdobyli w sobotę kolejne dwa punkty w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo II ligi bokserkiej. W dniu tym bowiem odnieśli na własnym ringu zwycięstwo zwycięstwo nad liderem tabeli grupy — Pogonią Szczecin 13:7.

Sobotni mecz między tymi drużynami stał jedną z przelicznych pozycji. Mało było bowiem walk, które mogłyby w pełni zadowolić wymagania gdańskich kibiców. Dominował, niestety, boksi siłowy, nie poparty żadnymi umiejętnościami technicznymi. Nasze oczekiwania zawiódł nawet występ wielokrotnego reprezentanta kraju zawodnika utytułowanego — Ryszarda Czerwińskiego. Jest to wprawdzie bokser rutynowany i obyty w tej dyscyplinie sportu, ale on także nie zdołał stworzyć walcuwalnej szermierki na pięści. Walczył po prostu tak, aby zadecydować o zwycięstwie Januszowi Stempce porę mocnych ciosów i zdobyć potrzebne dla drużyny punkty. A że trafił tym razem na zawodnika bardzo ambitego, toteż jego chaotyczne ataki nie przynosiły większych efektów, ani też nie robiły żadnego wrażenia na gdańszczaninie, którego kontry wielokrotnie dochodziły do celu. Trzech więc dzwi na fakt, że sekundant gwiazdy zdecydował się poddać go w III starciu.

W meczu tym fatalnie też zaprezentował się kadrowicz Marjan Klaz, który zdołał ledwie zremisować z walcącym prawie 1:17 Ryszardem Jarmolakiem.

Najciekawszą walkę stoczył, moim zdaniem, zawodnicy wagi muszej — Mirosław Dzięwiłko (Pogoń) i Włodzimierz Sakowski. Zakończyła się ona jednogłosem zwycięstwem gwiazdy.

A oto wyniki walk (na pierwszym miejscu gospodarze, od wagi muszej do ciężkiej):

W. Sakowski wygrał jednogłosem z M. Dzięwiłką, Janusz Stempka podany został przez sekundanta w III starciu Ryszardowi Czerwińskiemu, Krzysztof Kulesza zremisował ze Zbigniewem Wyszynskim, Zygmunt Świątłowski wyppunktował Zbigniewa Wojcikę, Mariusz Błażyński przegrał 1:2 ze Zbigniewem Wiertelkowskim, Leszek Cichos wygrał w II starciu (podane przez sekundanta) z Grzegorzem Stefanowiczem, Krzysztof Frąszczak zwyciężył jednogłosem Jacka Borczyka, Edmund Hebel pokonał w II starciu (RSC) Zbigniewa Symonowicza, Józef Orłowski zremisował z Janem Sobczykiem, Marjan Klaz zremisował z Ryszardem Jarmolakiem.

(Jot)

Korzystny terminarz piłkarzy-olimpijczyków

W Kopenhadze spotkali się przedstawiciele piłkarskich federacji NRD, Polski, Danii, Finlandii i Norwegii by uzgodnić terminy eliminacyjnych spotkań turnieju olimpijskiego 84, w grupie „B”, w której występują reprezentacje tych krajów. Terminarz jako ustalono wydaje się bardzo korzystny dla reprezentacji Polski. Nasi olimpijczycy spotkają się ze wszystkimi czterema

przeciwnikami, najpierw na własnych boiskach, a rewanże rozgrywać będą na wyjeździe. Polacy zainaugurują eliminacje meczem z Finlandią w Helsinkach 4 maja 1983, a zakończone spotkaniem z Danią w Polsce 22 kwietnia 1984 r.

Polska drużyna rozegra sześć spotkań w roku 1983, a dwa ostatnie wiosną 1984 r. (z NRD i Danią).

W Kopenhadze spotkali się przedstawiciele piłkarskich federacji NRD, Polski, Danii, Finlandii i Norwegii by uzgodnić terminy eliminacyjnych spotkań turnieju olimpijskiego 84, w grupie „B”, w której występują reprezentacje tych krajów. Terminarz jako ustalono wydaje się bardzo korzystny dla reprezentacji Polski. Nasi olimpijczycy spotkają się ze wszystkimi czterema



Widziałem gesty rozpacz człowieka, który mnie ratował...

W sobotę 7 sierpnia padało. Nad torem w Hockenheim wiały ciężkie chmury. Tego właśnie dnia Didier Pironi miał tam spotkanie ze śmiercią. Potrzeba mu było zaledwie 35 minut, by zostać mistrzem świata Formuły 1 w chwili, gdy jego rozpędzone do szybkości 280 kilometrów na godzinę Ferrari wbiło się w ziemię i spłonęło niczym pochodnia. Dwa lata temu, w tym samym miejscu zginął w podobnym wypadku inny kierowca — Patrick Depallier. Wówczas tamten samochód roztrzaskał się tuż przed wirażem, w okolicach trybuny.

Pironi miał więcej szczęścia. Mo za sobą już siedemnaście zabiegów chirurgicznych, ale uniknął amputacji nóg, a tego ból się najbardziej. Reporter tygodnika „Paris Match” rozmawiał z Pironim w szpitalu. — Jak długo to wszystko trwało? — Trzy sekundy. — Czy myślił się w ciągu takich trzech sekund? — Tak, ponieważ bym dokładnie. Pironi mówił: bez pałaj, beznamiętnie. Połem myślałem — wszystko się

że gdy się po niej obudzę, nie będę miał moich nóg. Gdy obudziłem się w szpitalu, nie miałem odwagi sprawdzić czy ja jeszcze mam, w końcu pokonałem strach — miałem obie. To prawdziwy cud, że przy tej zawrotnej szybkości samochodu rozspal się, a ja żyję. Czy wierzę w powrót na tor — absolutnie tak! Mam chęć bawić się życiem i grać dalej.

Po kilku dniach przetransportowano go do Paryża, gdzie czekała go kolejna — 14-godzinna operacja. Cały czas jak e'eń towarzyszy-

Spotkanie ze śmiercią na torze w Hockenheim

Chapmana. Oprócz tego należy wprowadzić dodatkowe zabezpieczenia z przodu i obu boków pojazdu. Kontrola ciężaru samochodu może odbywać się w dowolnym momencie treningu, bez opróżniania zbiornika z paliwem. Zakazuje się także używania pojazdów z napędem na cztery koła oraz samochodów o łaści kół większej niż cztery. Władczność, szczególnie w szterku musi także ulec poprawie. Zwiększona zostanie moc czterech świateł sygnalizacyjnych i będzie wynosiła 15 watów (lub nowet 25 podczas deszczu). Najwięcej kontrowersji budzi nowy przepis obniżający dopuszczalną ciężar pojazdu z 580 do 540 kg. Jest to niewątpliwie zachęta dla tych, którzy jeszcze nie przestawili się na silniki turbo, lecz z pewnością nie zwiększy się w ten sposób bezpieczeństwa pilotów. Nie zdecydowano się także na ograniczenia wielkości opon. Właściwości opon miało projekt ustanowienia pewnej granicy, jeśli chodzi o moc samochodów poprzez ograniczenia dopływu powietrza w silnikach atmosferycznych.

W Kopenhadze spotkali się przedstawiciele piłkarskich federacji NRD, Polski, Danii, Finlandii i Norwegii by uzgodnić terminy eliminacyjnych spotkań turnieju olimpijskiego 84, w grupie „B”, w której występują reprezentacje tych krajów. Terminarz jako ustalono wydaje się bardzo korzystny dla reprezentacji Polski. Nasi olimpijczycy spotkają się ze wszystkimi czterema przeciwnikami, najpierw na własnych boiskach, a rewanże rozgrywać będą na wyjeździe. Polacy zainaugurują eliminacje meczem z Finlandią w Helsinkach 4 maja 1983, a zakończone spotkaniem z Danią w Polsce 22 kwietnia 1984 r.

W Kopenhadze spotkali się przedstawiciele piłkarskich federacji NRD, Polski, Danii, Finlandii i Norwegii by uzgodnić terminy eliminacyjnych spotkań turnieju olimpijskiego 84, w grupie „B”, w której występują reprezentacje tych krajów. Terminarz jako ustalono wydaje się bardzo korzystny dla reprezentacji Polski. Nasi olimpijczycy spotkają się ze wszystkimi czterema przeciwnikami, najpierw na własnych boiskach, a rewanże rozgrywać będą na wyjeździe. Polacy zainaugurują eliminacje meczem z Finlandią w Helsinkach 4 maja 1983, a zakończone spotkaniem z Danią w Polsce 22 kwietnia 1984 r.



Miłoś Weroniki jest dla Pironiego najlepszą terapią...